DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 176. Czwartek, 29 Lipca (10 Sierpnia). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 28 Lipca (9 Sierpnia).

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 25 Lipca (6 Sierpnia) r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 66, na które, tudzież na dawniejsze w 313 wnioskach złożono rs. 6,756 kop. 1. Na żądanie zaś 91 uczestników (prócz procentu rs. 15 kop. 38 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 2,840 kop. 34 i umorzyła książeczek 36. Przeto uczestników 16,522, posiada kapitał rs. 577,230 kop. 95.

Rada Zawiadująca Klasą Rysunkową przy Szkole Sztuk Pięknych istniejącą, w następstwie ogłoszenia zamieszczonego w N. 145 Dziennika Warszawskiego zawiadamia, iż z dniem 3 (15) Sierpnia r. b. lekcje w Klasie Rysunkowej odbywać się będą codziennie: w dnie powszednie od godziny 9-ej do 12-ej z rana, w dnie zaś Niedzielne i Świąteczne od godz. 2-ej do 5-ej po południu.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, podaje do wiadomości powszechnej, że z dniem 3 (15) b. m. dotychczasowy rozkład biegu pociągów na Drogach Żelaznych, ulegnie niejakim zmianom, mianowicie: *A. Pociągi osobowe:* 1) Pociąg osobowy wychodzący na teraz z Warszawy na Drogę Bydgoską o godzinie 12 minut 30 w południe, wyprawiany będzie o godzinie 2 po południu, przychodzić zaś będzie do Aleksandrowa tegoż samego dnia o godzinie 7 minut 40 po południu. 2) Takiż pociąg osobowy w odwrotnym kierunku, wychodzić będzie z Aleksandrowa o godz. 9 minut 25 rano i przychodzi do Warszawy o godzinie 3 minut 20 po południu. *B. Pociągi Osobowo-Towarowe:* 1) Pomiędzy Skierniewicami a Częstochową i Sosnowicami: wychodzić będzie ze Skierniewic o godz. 4 po południu, stanie na noc w Częstochowie o godz. 11 min 5, następnego dnia wyjdzie z Częstochowy o godz. 5 rano i przybędzie do Sosnowic o godz. 9 minut 25. 2) W odwrotnym kierunku: Wychodzić będzie z Sosnowic o godzinie 6 po południu—przybędzie do Częstochowy na noc o godz. 10 minut 55, następnego dnia wyjdzie z Częstochowy o godz. 4 minut 30 rano i przybędzie do Skierniewic o godz. 12 minut 35 w południe, skąd po złączeniu się z pociągiem osobowym Drogi Bydgoskiej stanie w Warszawie o godzinie 3 minut 20 po południu. 3) Pomiędzy Skierniewicami a Aleksandrowem: Po przyjściu do Skierniewic pociągu osobowego Drogi Wiedeńskiej, wyprawiany będzie ze Skierniewic na Drogę Bydgoską pociąg towarowo-osobowy o godz. 8 rano, który stawać będzie w Aleksandrowie o godz. 2 po południu. 4) Takiż pociąg w odwrotnym kierunku wychodzić będzie z Aleksandrowa o godzinie 2 po południu i stanie w Skierniewicach o godz. 7 minut 25, skąd po złączeniu się z pociągiem osobowym Drogi Wiedeńskiej, przybędzie do Warszawy o godz. 9 minut 15 wieczorem. Bieg dotychczasowy pociągów osobowych na drodze Wiedeńskiej nie ulega żadnej zmianie. Szczegółowe rozkłady jazdy mogą być nabyte na każdej Stacji obu Dróg Żelaznych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa; d. 28 Lipca (9 Sierpnia).

Okólnik p. de Lavalette, francuskiego ministra spraw wewnętrznych, o rezultacie wyborów do rad gminnych, sprawił dobre wrażenie i na giełdzie i na prasie paryzkiej, która z radością wykazuje jego umiarkowanie i pojednawczość. P. Emil de Girardin i inni dziennikarze, opierając się na spokojności i porządku panującym we Francji, a wykazanym w tym okólniku, żądają zastosowania swobód koniecznych przy zasadzie głosowania powszechnego; okólnik zaś uważają za wstęp do uzupełnienia reform nadanych w 1860 r., a dążących do uwieńczenia budowli. — *Monitor* ogłasza dekret mianujący p. Thouvenela wielkim referendarzem senatu, co według jednej z korespondencji paryzkich zdawałoby się wskazywać, iż cesarz Napoleon nie obawia się tak rychło zawikłań politycznych, ponieważ jednemu z najzdolniejszych dyplomatów udzielił taką zaszczytną, ale zawsze emeryturę.

Kiedy z jednej strony dzienniki francuzkie i niemieckie wyrażają wątpliwość co do urzeczywistnienia się zjazdu królewej Izabelli z cesarzem Napoleonem, który zaniechano niby dla uspokojenia agitacji klerykalnej w Hiszpanji, gdzie uznanie królestwa włoskiego przez dwór madrycki, przypisują wpływowi cesarza Napoleona, — z drugiej strony dziennik madrycki *Epoca*, utrzymuje, iż wspomniony zjazd będzie miał miejsce pomiędzy 28-m sierpnia a 3-m września; lecz z powodu, iż zjazd ten nie ma charakteru politycznego, przeto i nie będzie uroczystości. Nie powinno zadziwiać, dodaje *Epoca*, iż dotąd

---

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

Teatra Warszawskie.

Teraz już, co dzień a raczej co wieczór, publiczność napełnia jeden lub nawet i obadwa teatra, skoro je razem otworzą; w niedzielę na „Halkę" w wielkim, a na „Chcę sobie pohulać" w Rozmaitości, rozkupiono wszystkie bilety - a i w ciągu dwóch dni następnych, natłok widzów był wielki—chociaż wczorajsze widowisko, jako bezpłatne, wychodzi za obręb porównania.

Halka w 99-tem przedstawieniu, wyglądała dość młodo jeszcze... a oryginalne motywa tej partycji ciągle zyskują gorące współczucie publiczności tutejszej, dla której Moniuszko ma zawsze jakieś kilka dźwięków rodzinnych, jakby echa dawno przebrzmiałych pieśni. O samem wykonaniu Halki, nic nowego powiedzieć nie można, chyba że p. Ziołkowski, którego głos coraz bardziej wyrabia się i nabiera niepospolitej rozległości, śpiewał tego wieczoru z godną szczerej pochwały expresją, siłą i uczuciem. O powodzeniu Dobrskiego mówić nie będziemy. Znakomity i zasłużony artysta zawsze może być pewnym oklasków stając na tej scenie, której tak długo i z takim talentem służył. Za to, nie możemy pominąć milczeniem mazura w pierwszym akcie, który tańczono tego wieczoru z nadzwyczajną energją, rześkością i wdziękiem. Zapewne widok napełnionej sali oddziałał tak szczęśliwie na mających w nim udział tancerzy, którzy wystąpili tym razem w dawnym komplecie, złożonym z najlepszych tancerek i tancerzy tutejszych, rozumie się oprócz p. Stefańskiej i Tarnowskiego, którzy w tym tańcu nie występują wcale. Widocznie też publiczność oceniła słusznie ten choreograficzny ustęp opery, albowiem zaraz po spadnięciu kurtyny, przywołała wszystkich w nim udział mających, a wiele głosów domagało się nawet powtórzenia mazura, chociaż zdanie to jako niewłaściwe zresztą, zostały *desiderjami* tylko...

W komedji, a raczej starej farsie niemieckiej „Chcę sobie pohulać", zastaliśmy, jak to obecnie dość często bywa, pewne odmiany w personelu. Za Bodurkiewicza, grał Piasecki, a pp. Stankiewicz, Rybicka i Grabska, objęły trzy małe żeńskie role. Ostatnia z nich, nie miała żadnego do popisu pola; dwie pierwsze za to, odegrały swoje role zdolnie i śmiało, szczególniej też p. Stankiewicz, scenę z mniemanym mężem w magazynie swojej przyjaciółki, p. Knorr, oddała z humorem i swobodą, jakiej nie mogliśmy oczekiwać od artystki występującej dotąd w operach jedynie. Słyszeliśmy, że p. Stankiewicz należy do liczby tych, z pomiędzy artystów tutejszego teatru, którzy obecnie wybierają się do Krakowa dla sformowania personelu reorganizującego się tam teatru—jeżeli to prawda, iż b. dyrektor Jasiński, zgodził się objąć ster krakowskiego teatru, możemy powinszować p. Skorupce niezawodnego powodzenia, jeżeli tylko publiczność krakowska, zechce w początkach zwłaszcza, poprzeć teatr jego gorącem a trwałem współczuciem.

Do nas tu obecnie, pomiędzy innemi prowincjonalnemi kandydatami, przybył p. Filipowicz, grywający dawniej w trupie Chełchowskiego role serjo-amantów. Nie wiemy czy i w jakim stopniu zdolności p. Filipowicza przydałyby się scenie tutejszej, która tak koniecznie potrzebuje pierwszego serjo-amanta, lecz mniemamy, że dyrekcja, nie zobowiązując się nadal, może dozwolić temu artyście debiutować w jednej z dram, pyłem zasypanych, jak Rita Hiszpanka, naprzykład; niechby publiczność zobaczyła aktora i oceniła jego zdolności. Nie narzucamy tu bynajmniej zdania naszego, ani protegujemy nieznanego nam zresztą aktora, lecz w każdym razie, debiut nigdy żadnej szkody interesom dyrekcji nie czyni.

Mówiąc o serjo-dramatycznych rolach—przypominamy sobie sobotnie przedstawienie „Życia Szulera", jedynej prawie dramy grywanej u nas obecnie, od czasu do czasu, i coraz słabiej nawet. Nie robimy jednakże artystom żadnego ztąd zarzutu, albowiem role dramatyczne wymagają koniecznie wyrobienia i wprawy, tak w deklamacji jako i w gestach, które z natury rzeczy są wydatniejsze w tragedji i dramie niż w komedjach wszelkiego rodzaju. Trudno-ż więc domagać się od artystów zupełnego wykończenia w grze i dykcji, gdy raz na kwartał i to w jednej tylko lub trzech najwięcej dramach, probują oni swoich zdolności. Z tem wszystkiem, Rychter odegrał wzorowo i z wielkim efektem rolę Starego Germani i wzbudził silne oklaski widzów, napełniających salę— a i p. Walerja Łapińska, całą rolę, a szczególniej ak

urzędownie nic w tym przedmiocie nie ogłoszono, ponieważ mają to być czysto prywatne odwiedziny.

Z Florencji zaprzeczają wiadomości o tem, jakoby p. Nigra przywiózł do Paryża depeszę swego rządu, odrzucającą warunki pod jakiemi Austrja zgadzała się uznać Włochy. *Italie* powiada: „Ani propozycje Austrji w duchu uznania, ani odpowiedź jaką mógł udzielić rząd „włoski na takie propozycje, nie mogły mieć „miejsca drogą dyplomatyczną, ani być zapisane „w dokumentach urzędowych. Sprawa ta nie dała dotąd powodu nawet do układów półurzędowych.” Cholera tak silnie wzmagała się w Ankonie, że dla przedsięwzięcia właściwych tam środków w celu niesienia pomocy mieszkańcom, udawali się z Florencji, minister skarbu p. Sella i oświecenia publicznego p. Natoli, a po ich powrocie, minister spraw wewnętrznych p. Lanza. W sobotę zachorowało w Ankonie 63 osób. Obok tego pojedyncze wypadki cholery ukazywały się w Bononji, Medjolanie, Turynie i Florencji, w skutku stosunków z Ankoną.

Cesarz austrjacki powrócił z Ischl do Wiednia 5-go i zaraz tegoż dnia odbyło się pod jego prezydencją posiedzenie rady ministrów, na którem według telegramu z Wiednia do *Bank u. Hand. Z.* oświadczono się przeciwko wszelkim dalszym ustępstwom na korzyść Prus. Dzienniki wiedeńskie *Debatte*, *Ostd. Post* i *N. fr. Pres.* jednogłośnie też donoszą, że na wspomnionem posiedzeniu uznano proponowane przez Austrję w Gastein ustępstwa, jako ostateczne i uchwalono obstawać na dotychczasowem stanowisku. Telegram z Wiednia z 6-go do *Köln. Z.* zapewnia, że tegoż dnia w południe pruski poseł przy dworze wiedeńskim p. Werter, doręczył ministrowi spraw zagranicznych hr. Mensdorffowi-Pouilly nowe propozycje i warunki pruskie w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej i uzasadnił takowe w długiej z nim rozmowie.

Opinja syndyków korony pruskiej, co do dziedzictwa w księstwach nadelbańskich, według wiarogodnego źródła, ma być w treści następująca: 1) Książę Augustenburgski niema żadnego prawa dziedzictwa do całości księstw, ani do ich części, tak z powodu że jego ojciec zrzekł się ich i że uznał naprzód mające się postanowić zasady następstwa tronu, jak i z powodu iż prawo pierworodztwa w domu książęcym Augustenburgskim nie da się dowieść. 2) Książę Oldenburgski ma tylko ewentualne prawo przekazane mu do części Gottorpskiej. 3) Za jedynie prawne dziedzictwo w całości księstw, można uznać dziedzictwo Chrystjana IX, na zasadzie prawa o następstwie tronu z 1853 r., prawomocnie obwieszczonego i wprowadzonego w księstwach; całe zaś jego prawa przeszły w skutku traktatu wiedeńskiego na Austrję i Prusy.

Nordd. A. Z. w półurzędowym artykule powiada, że władzom miejscowym rządu krajowego w księstwach, nie może być pozostawione samowolne rozstrzyganie, które prawa należy szanować, a które odrzucić, jak naprzykład co do prasy i prawa stowarzyszania się. Zarzut *N. Preus. Z.*, że prawa te pochodzą z czasów duńskich jest niesłuszny, ponieważ wszystkie prawa pochodzą z tych czasów. Austrja z powodów politycznych, nie może się opierać, po kilkakrotnych przyrzeczeniach, utrzymaniu praw krajowych. Prusy w każdej okoliczności odpowiedzą temu obowiązkowi, dla zabezpieczenia sobie swego słusznego stanowiska.

Jak donoszą z Brukseli, król Leopold zamierza zrzec się korony na rzecz swego najstarszego syna księcia Brabantu. Choroba króla miała dojść do takiego stopnia niebezpieczeństwa, że sędziwy ten monarcha nie może już zajmować się sprawami państwa. W związku z tem, jest wiadomość o zamierzonej podróży cesarzowej meksykańskiej do Europy, dla zobaczenia się z jej dostojnym ojcem.

W Biserte (w Tunisie), jak donosi *Italie*, włosi zajmujący się połowem korali, zostali znieważeni i napastowani przez zuawów i krajowców, a nawet flaga włoska nie była poszanowaną. Na skutek bezzwłocznych zażaleń konsula włoskiego, poczyniono aresztowania, a konsulat prowadzi obecnie śledzwo dla oznaczenia, jakiego zadosyćuczynienia wymagają popełnione czyny.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu, Paryża, oraz artykuł o prasie perjodycznej.

---

* (Rocznica Urodzin Najjaśniejszej Pani). Wczoraj z powodu rocznicy Urodzin Jej Cęsarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej Marji Alexandrównej, JW. Hrabia Namiestnik raczył przyjmować, o godzinie 10-ej z rana, w Zamku, powinszowania od wojskowych, duchowieństwa i władz cywilnych. Poczem raczył udać się do katedry prawosławnej na uroczyste nabożeństwo, podczas którego z wałów warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli dano 101 wystrzałów z dział. Poprzednio o godzinie 9-ej z rana, w kościele metropolitalnym św. Jana, odprawione było nabożeństwo w obec władz cywilnych. O godzinie 6-ej wieczorem, w teatrze danem było bezpłatne widowisko, kończąca które kantata, wykonana przez wszystkich artystów opery, na żądanie publiczności powtórzoną została. O zmroku całe miasto zajaśniało rzęsistą iluminacją.—W teatrze Pomarańczarni amatorowie przedstawili komedję Gogola „Rewizor," na korzyść ochrony dla dzieci żołnierskich. JW. Hrabia Namiestnik raczył zaszczycić to widowisko swą obecnością.

*(Koncert na pogorzelców m. Piotrkowa). P. Bilse, dyrektor orkiestry lignickiej, złożył w Dyrekcji Dziennika całkowity dochód 71 rs. z koncertu danego w dniu 6-m sierpnia na pogorzelców m. Piotrkowa. Osób w ogóle było 140—z tych dwie dało naddatku po kop. 50—dochód zatem przyniósł rs. 71, jak wyżej.—Wszelkie koszta urządzenia koncertu p. Bilse poniósł osobiście. P. Bilse ubolewając nad niepogodą, która wpłynęła na niepowodzenie jego koncertu, oświadczył iż z powrotem dni słonecznych, zamierza dać jeszcze jeden koncert na korzyść pogorzelców, chcąc przyczynić się do poratowania dotkniętych klęską mieszkańców tego kraju, w którym orkiestra jego doznaje zawsze pełnego sympatji przyjęcia. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że i dzierżawca Doliny, zrzekł się na dochód pogorzelców, przypadającej nań części.

*(Widowiska na korzyść pogorzelców). Jutro, jak już donosiliśmy, będzie miał miejsce w sali wielkiego teatru koncert urządzony przez p. T. Lebrun, na korzyść pogorzelców m. Piotrkowa, a szlachetność celu, równie jak i bogactwo programu, niezawodnie ściągnie liczną publiczność, zawsze chętną do niesienia pomocy cierpiącym.—W niedzielę zaś, jak także zapowiedzieliśmy, bracia Berg odbędą z ogrodu saskiego, trzecią i ostatnią podróż nadpowietrzną, poświęciwszy dochód z widowiska tego na korzyść pogorzelców Kałuszyna, Piotrkowa i Siedlec.

* (Rynek Starego-Miasta). Świeże i czyste powietrze jest najistotniejszym rozwijania się, utrzymania i przedłużenia życia ludzkiego warunkiem. Dla tego to tak u starożytnych ludów jak w nowszych społeczeństwach, w miarę jak sztuka lekarska, w widocznym, lubo wolnym pochodzie swoim, spotkała się z ekonomją polityczną i statystyką, aby łącznie z niemi pracować na korzyść ludzkości, widzimy jak ścieśniające powietrze mury stolic i większych miast europejskich, kruszą się pod dobroczynnym cywilizacji młotem. I nasza Warszawa pod tym względem nie daje się wyprzedzić innym miastom i stolicom Europy. Widzimy kolejno rozszerzające się ulice i t. d. Wszakże w obec tych ogólnych przekształceń zawdzięczanych dobroczynnej troskliwości władz, są jeszcze w stolicy naszej dzielnice jakby zapomniane. Chcemy tu głównie mówić o jednej z najludniejszych części naszego miasta, zamieszkałej przeważnie przez ubogi lud, w której jak już wiemy z statystycznych obliczeń, cholera i inne epidemiczne choroby tak wielkie robią zniszczenie, dziesiątkując biedny i ubogi lud. Rynek starego miasta i okrążające go ulice nieprzystępne są prawie świeżemu powietrzu, ziejące najprzeciwniejszemi zdrowiu pierwiastkami, przesycone wilgocią z wiecznie trwającego błota, rozrobionego massami sprzedających i kupujących, nie bojącego się słońca, którego promienie prawie do tych zapomnianych miejsc nie dochodzą. Zdaje się, że tanim kosztem możnaby tei ważnej zdrowia ludzkiego niedogodności stanowczo zaradzić—a to tym sposobem: Celną ulicę przedłużyć do samej Wisły, rozszerzyć ją znacznie tak, aby stanowić mogła częściowe targowisko, do czego też miejscowość bardzo sprzyja; urządzić w tej nowo rozszerzonej ulicy Celnej dwa rynsztoki, któremiby wszystkie nieczystości rynku Starego-Miasta, jak i z nowo utworzyć się mogącego targowiska wprost do Wisły spływały. Ścieśniona dotąd w obrębie rynku Starego-Miasta ludność targowa, rozciągnęłaby się na ulicę Bugaj, a targ Starego-Miasta sam przez się, przez samo ciśnięcie musiałby się aż za Bugaj rozciągnąć—pochyłość na całej powierzchni zmodyfikować, a w najgorszym razie zakręcić po pod Kanonję. Koszta byłyby nie wielkie, gdyż przejście tak zwane *Kamienne Schodki*, wprost Celnej ulicy, dałoby się rozszerzyć istniejącym tu pustym placem. Dogodności ztąd wynikłe byłyby niewyrachowane i niczem nie zastąpione. Całe powiśle od Mostowej ulicy aż do Aleksandrowskiego mostu, komunikowałoby bezpośrednio z rynkiem Starego-Miasta. Targ dotąd tak ściśnięty rozciągnąłby się po nad Wisłę, zajmując szerokie place i ulice dolne. Rynek

---

trzeci, wykonała z prawdziwym talentem i widocznem wystudjowaniem powierzonego jej charakteru. Mówiąc o „Życiu Szulera", które dość często pojawia się na scenie naszej, proponowalibyśmy pewne, drobne z pozoru może, zmiany w ubiorach artystów tam wchodzących—mianowicie zaś pragnęlibyśmy ażeby szanowny stryj Amelji, kupiec bogaty, nie występował po latach 15-stu w tymże samym, bez żadnej odmiany ubiorze—albowiem w rzeczywistości nawet, taka oszczędność noszenia sukien jest rzadką—prosilibyśmy również i p. Trapszę, ażeby w chwili, gdy gotuje się porwać Amelję i uwieźć ją za granicę—miał na sobie surdut zamiast fraka—który jest najzupełniej niepraktycznym do podróży ubiorem.

O grze p. Nowińskiego, który po długiej nieobecności, wystąpił powtórnie w roli Oskara, powtórzymy to tylko co raz już, z powodu debiutu tego artysty powiedzieliśmy. P. Nowiński nie ma wprawdzie wielkiego talentu, ale też nie jest złym aktorem; mniemamy tylko, że powinien występować w rolach starszych wiekiem—lub i charakterystycznych wreszcie, gdzie spokojna jego gestykulacja i zbyt powolna deklamacja, byłyby stosowniejszemi niż w rolach gwałtownych i namiętnych, wymagających koniecznie energji i żywości, w grze i w dykcji zarówno. Najpiękniej i najefektowniej, wyszła scena pomiędzy p. Łapińską a Piaseckim w akcie trzecim, scena w której biedna, żebraczka już prawie matka, poznaje w bogatym i wytwornym oficerze, swojego syna. Do łez wzruszona publiczność, grzmotem oklasków nagrodziła staranną grę artystów w tej scenie.

W poniedziałek, po małej lecz nader udatnej krotochwili ze śpiewkami, p. t. Spotkanie, która p. Bakałowicz i Stolpe, podnoszą wyborną i pełną prawdziwie francuzkiej werwy grą i żywością akcji, a śpiewkami i duetami wywołują rzęsiste oklaski, przedstawiony „Chłopiec okrętowy" tem się głównie odznaczył, iż rolę po Chomanowskim, starego marynarza, przedstawił p. Chęciński, a komiczną postać wierzyciela paryzkiego, po p. Chomińskim, odtworzył Damse, po którym znowu, rola strażnika portowego, dostała się prawem gradacji, p. Ładnowskiemu. Nie powiemy, ażeby te wszystkie zmiany w personelu *Chłopca*, oddziałały korzystnie na przedstawienie sztuki, lecz w każdym razie, wolimy słabszemi nawet siłami podtrzymywany repertuar Rozmaitości, niż patrzeć na ograniczanie go z powodu nieobecności najlepszych nawet artystów. Z tem wszystkiem, główne role w tej pięknej komedji odegrano dobrze. P. Sawicki z talentem i, rzecby można, serdecznem przejęciem się — przedstawił świetną postać Juljana; p. Trapszo, charakterystyczną choć karykaturalną nieco figurę korsarza Vincent, uwydatnił zarówno grą jak charakterystyką twarzy, a p. Ostrowska wypracowała sumiennie i odegrała zdolnie rolę Jenny Laroche, rolę trudną i wymagającą niepospolitych, serjo dramatycznych zasobów.

Wczorajsze, bezpłatne widowisko w teatrze wielkim, złożone z wesołej operetki „Małżeństwo przy latarniach" i ulubionego baletu, „Wesela w Ojcowie" zachwycało i do entuzjazmu doprowadzało publiczność frej-teatrową, która bawiąc się doskonale przez cały wieczór, powitała grzmotem oklasków i okrzykami cyfrę Najjaśniejszej Solenizantki gorejącą na scenie, żądając powtórzenia kantaty, wykonanej przez wszystkich artystów wchodzących w skład opery tutejszej.

Al.

Starego-Miasta stopniowo oczyszczony i osuszony, okryty zielonością i kwieciem, stanowiłby tyle pożądaną przechadzkę dla ubogiej stron tych publiczności. Już w pierwszym bieżącego wieku dwudziestopięcioleciu, magistrat przez wzgląd na często wydarzające się w rynku Starego-Miasta przez tłok i ściśnienie wypadki, probował targ przenieść na dół, ale zbawienny ten plan nie udał się dla braku w owych czasach komunikacji dolnych części z górnemi. Dziś rzecz się ma inaczej: nowa nasypka powstająca od mostu Aleksandrowskiego na dół, projektowana przez nas przedłużona ulica Celna, dostatecznie wpłyną, aby sam przez się, targ, przez własne parcie na dół się przeniósł. J. B. mieszkaniec Starego-Miasta.

* (Tydzień giełdowy). Nizkie notowania naszej waluty na giełdzie berlińskiej przetrwały i w zeszłym tygodniu, z małemi bardzo odmianami, a kursa remess zagranicznych na giełdach Petersburga, Odessy i Rygi zachowały wysokie swe stanowisko tygodnia poprzedniego, tak iż giełda nasza nie mogła być zaopatrzoną w tanie dewizy. Mimo to interes wekslowy przez cały tydzień mocno był ożywiony. Powtórne w krótkim czasie podwyższenie stopy eskonta przez bank londyński, z 3 ½ na 4%, pośrednio i na stosunki nasze z tym krajem wpływ swój wywrze, co w końcu u nas w podwyższeniu kursu się odbić nie omieszka, jakeśmy to świeżo w roku zeszłym widzieli. Listy zastawne w tygodniu upłynionym mało były poszukiwane. W obligach skarbowych całkiem nie było obrotów. Pięcioprocentowych biletów banku cesarstwa bardzo mało kupowano. Czteroprocentowe metaliki ciągle były poszukiwane. Z akcij dróg żelaznych ruskie dosyć były żądane; warsz.-wied. zupełnie były zaniedbane; akcje bydgoskie codziennie prawie zbywano; akcij terespolskich kupowano dosyć po wzrastających kursach. Pożyczka premiowa nie utrzymała się w ostatnim tygodniu na poprzedniej swej wysokości. *(G. Hand.)*

* (Wypadek). W posesji N. 1147 f., przy ulicy Żelaznej, w studni ogrodowej znaleziony został zalany wodą czteroletni chłopczyk Aleksander Wiśniewski, syn dorożkarza. Dziecko to wpadło do studni przez nieostrożność, nie będąc przez nikogo dozorowane.

* (Właściciele domów). *Pytanie*: Dla czego właściciele domów nie zamieszczają w obwieszczeniach o najmie lokalów, wysokości ich cen? *Odpowiedź*: Bo się wstydzą swych wygórowanych żądań. *P.* Dla czego, niektórzy, wynająwszy lokale, nie zaraz zdejmują karty? *O.* Bo się spodziewają, że może kto inny da więcej. *P.* Dla czego po odświeżeniu domów na zewnątrz (bo o wnętrzu ani pomyśleć), nie każą obmywać okien u lokatorów, które mularze zanieczyszczają? *O.* Bo je deszcz opłucze. *NB.* Wspominając o czyszczeniu okien, należałoby równie służących jak i państwo surowo karać (o tem już niegdyś mówiliśmy. *P. R.*), za nie wyjmowanie okien przy tej czynności w lokalach piętrowych, a to celem uniknięcia smutnych wypadków, nie tylko dla umywających je, ale i dla przechodniów, którzy również na kalectwo lub śmierć narażeni przez to być mogą. *X.*

* N. 6-y *Rodziny*, Pisma Tygodniowego, wyszedł z druku i zawiera: Próżność i roztropność, dwa posągi Saskiego ogrodu (przez Machczyńską).—Pani Mongiałłowa, (przez Kamillę z Narbuttów Jurewiczową, dokończenie).—Polowanie na męża, (komedja przez Michała Bałuckiego.)—Przegląd tygodniowy.—Kronika zagraniczna.—Bibljografia.

---

*(Reskrypt Cesarski) do konsystorza Cesarsko-Aleksandrowskiego uniwersytetu w Finlandji. Przy wstąpieniu Naszem na tron Wszech Rosij, idąc za przykładem wiekopomnej pamięci Rodzica Naszego, mianowaliśmy kanclerzem Aleksandrowskiego uniwersytetu w Finlandji Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcę tronu Mikołaja Aleksandrowicza; ale niezbadanej w wyrokach swoich Opatrzności podobało się przeciąć drogie pasmo życia najukochańszego syna Naszego, przed objęciem bezpośredniego kierunku nad powierzonym sobie zakładem wyższej oświaty w kraju. W głębokim żalu Naszym z powodu tej straty, szczerze podzielanym przez uniwersytet i przez wszystkich wiernych poddanych Naszych, pragnąc mu dać nowy dowód Monarszej troskliwości i przychylności Naszej, mianujemy kanclerzem uniwersytetu drugiego, dziś starszego najukochańszego Syna Naszego Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcę tronu Aleksandra Aleksandrowicza, przekonani będąc, że w sercach młodzi uniwersyteckiej, nauczycieli i przełożonych znajdzie on też samą dążność do prawdy, tęż samą miłość ojczyzny i toż samo szlachetne i wierne poczucie obowiązku, jakiemi dotąd zawsze się odznaczali wszyscy członkowie uniwersytetu. — W Petersburgu, d. 20 lipca (1 sierpnia) 1865 r. Podpisano: ALEKSANDER. *(Rus. Inw.)*

*(Reskrypt Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu) do wojennego jenerał-gubernatora petersburgskiego. Książę Aleksandrze synu Arkadjusza! Dziś, przy wykonaniu najważniejszego w mojem życiu kroku — przysięgi mojemu Monarsze i Rodzicowi, a w osobie Jego całej Rosji, pierwszą myślą moją było uświęcić dzień ten dobrym uczynkiem. Przesyłam przeto panu sześć tysięcy rubli, z prośbą, abyś je rozdał najbiedniejszym mieszkańcom tutejszej stolicy. Szczęśliwy będę, jeżeli to wsparcie otrze choć kilka łez, albo poda chleb powszedni choć kilku łaknącym rodzinom, a Najwyższy zapewne wysłucha modlitwy, jaką wraz ze mną wniosą nieszczęśliwi, o zachowanie nam w najdłuższe lata naszego Monarchy i o pomyślność naszej ojczyzny. Zostaję ku wam szczerze życzliwym. Na oryginale podpis Jego Cesarskiej Wysokości: ALEKSANDER. W Petersburgu, dnia 20 lipca 1865. *(Tamże)*.

* (Wzięcie Taszkentu.—*dok.*) Dla tego wojenne działania trwają i po wzięciu Czemkentu, obwarowanego przez kokańców dopiero w 1864 r., jako punktu oparcia dla wkraczania do obwodu turkiestańskiego; straciwszy go, wojska kokańskie skoncentrowały się w Taszkencie, i ztamtąd już w zimie zrobiły napad na Turkiestan, gdzie ich nie puściła bohaterska secina kozaków uralskich, prawie cała wybita w potyczce pod Ikanem. Tym sposobem Taszkent zastąpił Czemkent, jako punkt zborny do nieprzyjacielskich działań kokańców przeciwko nam. Żeby uprzedzić dalsze ich pokuszenia, jenerał-major Czerniajew zaczął od tego, iż w styczniu, wkrótce po potyczce pod Ikanem, wystawił obserwacyjny oddział na pół drogi pomiędzy Czemkentem a Taszkentem. Wiadomość o wyruszeniu bucharskiego emira ku Syr-Darji, zagrażającem i Taszkentowi, skłoniło jenerała Czerniajewa do udania się ku ujściu Czyrczyku, żeby stamtąd obserwować i bucharskie i kokańskie wojska. Bucharskiemu emirowi nie można było pozwolić zająć Taszkientu, w blizkości naszej granicy, już i dla tego że Buchara jest głównym punktem muzułmańskiego fanatyzmu w Azji środkowej, który u rządu bucharskiego w części osłabiony jest tylko przez interesa handlowe, lecz niezawodnie wzmógłby się na naszą szkodę, gdyby zaborcze dążenia Buchary nie były powstrzymane na północy, tak jak są powstrzymywane na południu przez Kabul. Bucharczycy w skutku poruszenia jenerała Czerniajewa, nie poszli ku Taszkentowi, kokańcy zaś z Niasbeku zrobili nieprzyjazną demonstrację, za co została wzięta ta forteczka. Tymczasem po śmierci Alimkuły, rozproszona jego banda ukrywała się w Taszkencie, wprowadziwszy z sobą do tego handlowego miasta nieład i dezorganizację. Nasz nieubłagany nieprzyjaciel, Sadyk Kenisaryn, syn niegdyś znanego w stepie kirgizkim buntownika, ogłosiwszy się rządcą chaństwa, a trzymając w postrachu spokojną ludność w Taszkencie, naturalnie nie mógł być bezpiecznym dla naszych granic. Nie mniej wszelako, jenerał Czerniajew, znając dokładnie położenie rzeczy i pojmując doskonale tak bezużyteczność dla nas dalszego rozszerzania się, jak i znaną zasadę, że w Azji łatwiej nabywać, niż utrzymywać przy sobie nabytą przestrzeń posiadłości nieprzyjacielskich,—długi czas pozostawał obojętnym widzem, tego co się działo w Taszkencie. Pomimo tego, że ogromna większość spokojnych i przemysłowych mieszkańców Taszkentu nie raz udawała się do jenerała Czerniajewa z prośbą o wypędzenie z miasta załogi kokańskiej, nie chciał on mięszać się do tej sprawy, dopóki mógł spodziewać się, że sami mieszkańcy, bez pomocy wojsk ruskich, potrafią wypędzić załogę z Taszkentu. Nadzieje te jednak nie urzeczywistniły się, a tymczasem handlowe nasze interesa, w skutku tych wypadków, mocno cierpiały. Już od jesieni 1864 r. wywóz z Rosji do Taszkentu bydła i zboża zmniejszył się o ¾. Nakoniec przez dalszą bezczynność mogliśmy utracić wszystkie korzyści, jakie zostały nabyte przez urządzenie obwodu turkiestańskiego. Widząc niechęć ze strony rosjan, uwolnienia miasta od załogi kokańskiej, mieszkańcy zaczęli myśleć o bucharczykach i stronnictwo to stopniowo nabywało większą liczbę zwolenników, w miarę jak mieszkańcy przekonywali się o niechęci rosjan dopomożenia im do uwolnienia miasta od załogi kokańskiej. W razie powodzenia tego stronnictwa i sąsiedztwa z nami bucharczyków, cała nasza sprawa, przybierała tam zupełnie inny obrót. Utrwalenie pokoju i wprowadzenie handlowego i przemysłowego rozwoju na naszych granicach z Azją środkową, odraczało się na czas nieograniczony. Wszystko to doskonale rozumiał jenerał Czerniajew i postanowił nakoniec działać. W nocy z 15-go na 16-ty czerwca, załoga kokańska szturmem wyparta została przez nasze wojska z Taszkentu. Wojska nasze mogą tam pozostawać tylko przez pewien czas, dopóki miastu będzie groziło niebezpieczeństwo, co do jego niezależnego od Kokanu istnienia. Nadawszy niezależność miastu, którego ludność odznacza się przemysłem i handlem, zadanie Rosji, nie potrzebującej jego przyłączenia do swych posiadłości, będą odtąd stanowiły starania o zachowanie spokojności i zabezpieczenie handlowych jej stosunków z Azją środkową. *(Rus. Inw.)*

* (Nominacje). Przez najwyższy ukaz imienny do rządzącego senatu z d. 20 lipca, sprawujący stale interesa w Karlsruhe, rzeczywisty radca stanu szambelan *Stołypin*, mianowany został posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy dworze wirtembergskim, a pełniący obowiązki starszego sekretarza misji w Dreznie, rzeczywisty radca stanu *Kotzebue*, sprawującym stale interesa w Karlsruhe. *(Tamże)*.

* (Nowy most w m. Grodnie). W tych dniach odbędzie się tu poświęcenie i otwarcie nowo-zbudowanego mostu łyżwowego na Niemnie. Budowa tego mostu, wyanszlagowana na rs. 12,000, miała być wykonana kosztem miasta; lecz gdy dochody miejskie okazały się niedostateczne na pokrycie tego wydatku, przeto z decyzji byłego głównego naczelnika kraju, zaforszusowano na budowę mostu około 10,000 rs. z innego funduszu. Nowozbudowany most odznacza się trwałością i dość piękną strukturą. *(Wil. Wiest.)*.

* (Miasto Dzisna) nadzwyczaj szybko odbudowywa się; już nawet wzniesiono tam bardzo piękny bazar. Powiadają, że na jesień nie pozostanie ani śladu pogorzeli, jak to widzimy teraz w m. Ejszyszkach, gdzie tak niedawno leżały gruzy i zgliszcza. *(Tamże)*.

* (Stowarzyszenie studentów). Przy uniwersytecie noworosyjskim uformowało się stowarzyszenie studentów, którzy podejmują się wykładania (podług dowolnego wyboru) przedmiotów specjalnych. *(Goł.)*.

---

* (Żandarm-wieszający). *Z powiatu szubińskiego, 5 sierpnia.* Przed dwoma blizko miesiącami jakiś młody człowiek, dość przyzwoicie wyglądający, zgłosił się do biura magistratu miasta Łabiszyna dla zawizowania swego paszportu. Życzeniu temu zadosyć uczyniono, lecz odmówiono żądanego przez tego człowieka zasiłku na dalszą podróż (miał on marszrutę przymusową). Z tego powodu młody człowiek okazał się bardzo grubiańskim, a ponieważ obudził obok tego podejrzenie, przeto burmistrz kazał go zrewidować i znaleziono u niego dwa jak najformalniejsze paszporta, oraz świadectwo wydane mu przez jakąś nieznaną władzę i zalecające go jako żandarma-wieszającego. Odtransportowano przeto tego człowieka do Szubina. Po należytych ze strony prokuratora królewskiego poszukiwaniach, odbyły się wczoraj w wydziale kryminalnym rozprawy sądowe; okazało się, że człowiek ten nazywa się Emanowski i że jako żandarm-wieszający odegrał ważną rolę w powstaniu polskiem. *(Patr. Z.)*

* (Skonfiskowanie broni). Sąd okręgowy w Toruniu ogłasza długą listę broni, amunicji i t. d., skonfiskowanej częścią w samym Toruniu, częścią zaś z Zalesiu, Podgórzu i pod Orzechówkiem, i wzywa właścicieli tej broni, ażeby zgłosili się z dowodami na posiadanie jej. *(Patr. Z.)*

* (Odpowiedź papieża na adres galicyjski). *Wanderer* podaje w swym numerze z 7-go b. m. depeszę telegraficzną z Krakowa, z daty 6-go b. m., donoszącą, jakoby „ojciec św. odpowiedział na gali„cyjski adres powinszowań za pomocą breve przesła„nego na ręce proboszcza i szambelana papiezkiego „Waluszaka, i na objęty adresem protest przeciw „konwencji wrześniowej franko-włoskiej, wynurzył „życzenie, ażeby szlachta galicyjska szukała i nadal „pomocy w Rzymie. Breve kładzie szlachcie do serca, „ażeby miała ile możności staranie o wytrwałość „swych ziomków w królestwie polskiem".—Jeżeli to prawda, w takim razie dziwne będzie stanowisko szlachty galicyjskiej w obec niepodległości Włoch.

* (Autograficzna korespondencja). Z nadesłanego nam niemieckiego ogłoszenia p. Antoniego Kosteckiego dowiadujemy się, ze ten ostatni zamierza otwoczyć w Krakowie, z dniem 15-m b. m., biuro korespondencyjne, mające na celu posyłanie redakcjom gazet zagranicznych, najważniejszych i najciekawszych wiadomości z Galicji i królestwa polskiego, poczerpniętych z gazet polskich i z korespondencij prywatnych, oraz miejscowych krakowskich nowin wraz z wiadomościami handlowemi, co wszystko objęte zostanie w formie korespondencji autograficznej. *(Krak. Z.)*

Prasa polska za granicą.

Czas w odpowiedzi na nasz artykuł z 8 (20) lipca, pyta się nas, gdzież to widzieliśmy, aby rewolucję przygotowywano za pomocą gmin i autonomji, i czy królestwo polskie miało autonomję w chwili, gdy się

ostatnie wypadki gotowały? *Czas* w istocie okazuje rozczulającą prostotę ducha, i żałujemy, iż od pewnego czasu tak rzadko dostarcza nam sposobność rozprawiania się z sobą. Badając fakta współczesne, czyż nie widzimy, iż dzięki autonomji niektórych części dawnej Polski, rewolucja mogła się rozwinąć i dojść do wybuchu? Czyż w królestwie nie probowano rozleglejszej autonomji, kiedy wybuchnął bunt w 1865 r.? Czyż nie przy pomocy autonomji zupełnej, jakiej zażywał Kraków w 1846 r., mała ta rzeczpospolita dała hasło do nowego powstania polskiego i zmusiła trzy mocarstwa do położenia końca jej burzliwemu istnieniu? Czyż nie autonomiczny byt nadał Polsce Cesarz Aleksander I-szy w 1815 roku, i czyż naruszono w czem tę autonomję, kiedy wybuchnął bunt w 1830 roku? Czyż nie pozostawiono Polsce tej autonomji po poskromieniu wspomnionego buntu, ponieważ pozostawiono jej język, religję, sądownictwo, administrację składającą się prawie wyłącznie z polaków, i czyż nie dzięki tej autonomji mogły być knowane spiski, których następstwem było nędzne podniesienie broni w dniu 22 czerwca? *Czas* zatem zadaje nam śmieszne, żeby nie powiedzieć gorzej, pytanie, mówiąc, czyśmy widzieli, aby rewolucję przygotowywano za pomocą autonomji i t. p.

Czas oskarża nas o spotwarzanie jego i jego towarzyszy, kiedy wykazujemy tajne myśli prasy polskiej galicyjskiej, w jej agitacji na korzyść autonomji Galicji. Bardzo bylibyśmy radzi gdybyśmy się mylili, i łatwoby było tej prasie zaprzeczyć naszym twierdzeniom. Potrzeba aby tylko w jawny sposób zerwała z przeszłością, głośno wyraziła uczucia wierności dla swego monarchy i oświadczyła uroczyście, iż względem Austrji nie żywi żadnej myśli odłączenia; trzeba by także, aby zaprzestała dowodzić, jak to dotąd robi, potrzeby odbudowania Polski z 1772 roku, aby starała się uspokoić umysły, zagładzić urazy, tak jak teraz usiłuje je podniecać i odżywiać, i ażeby zaprzestała odtąd jątrzyć, jak to dotąd bezskutecznie czyni, stare spory, co do których czas zawyrokował. Gdyby prasa galicyjska to uczyniła, uwierzylibyśmy w jej dobrą wiarę i pozwolilibyśmy jej w pokoju dążyć do tego nabytku, pozostawiając komu innemu trud ocenienia jego następstw. *f.*

Ameryka.

* (Bójka). Depesza z Nowego Jorku do *Timesa* donosi o strasznej bójce zaszłej w Rock-Springs, w Tennessee, pomiędzy związkowymi i skonfederowanymi, których uwolniono na słowo. Trzech ludzi zostało zabitych, a siedmiu odniosło ciężkie rany. *(La Fr.)*

* (Jef. Davis). Dziennik amerykański *Herald* powiada, że zdrowie Jeffersona Davisa znacznie się pogorszyło w ostatnich czasach, pomimo, iż w pokoju jego jest dość powietrza, że go dobrze żywią i że może używać przechadzki o tyle, o ile na to pozwalają ciasne granice kazamaty w twierdzy Monroe. Powiadają także, że utracił on prawie całkiem jedno oko, i że grozi mu niebezpieczeństwo utracenia drugiego. Biblja jest jedyną książką, którą wolno mu czytać; poświęca on temu czytaniu większą część swego czasu. Wzbroniono mu pisać listy i odbierać takowe. *(Tamże.)*

* (Rzeczpospolita Haiti). Podług wiadomości prywatnych z rzeczypospolitej Haiti, datowanych 2-go lipca, oblężenie miasta Cap trwało jeszcze, lecz oblegający nie robili postępów. Wojska Salnawy, broniące twierdzy, robiły kilkakrotnie wycieczki i zdołały zaopatrzyć miasto w wielkie zapasy żywności, które wystarczą na trzy miesiące. Prezydent posłał parostatek *Geffrard* do Port-au-Prince po posiłki, które były lada dzień spodziewane. *(La Patr.)*

Anglja.

* (Podróż królowej Wiktorji). Królowa Wiktorja miała opuścić Anglję 8-go b. m. i udać się przez Antwerpję i Brukselę do Koburga, gdzie zamierza znajdować się na poświęceniu pomnika wzniesionego na cześć księcia Alberta. Jej królewskiej mości towarzyszyć będzie hr. Granville przez cały czas podróży, która potrwa, jak sądzą, do pierwszych dni września. *(La Fr.)*

* (Odsłonięcie pomnika). W zastępstwie królowej, książę Artur odsłonił 2-go b. m., w mieście walijskiem Tenby, pomnik wzniesiony na cześć księcia Alberta. Pomnik ten postawiony został w miejscowości nader malowniczej, z której objąć można okiem wielką przestrzeń morza i kraju. Pomnik ten, wykonany z najpiękniejszego marmuru sycylijskiego, ozdobiony jest tarczami herbowemi najdawniejszych królów Walji. Książę Artur przyjmowany był przez miejscowego mera, Jerzego White, pochodzącego w prostej linji od Tomasza White, który ocalił Henryka VII. *(La Fr.)*

Austrja.

* (Włochy i Austrja). *International* utrzymuje, że książę Metternich posłał cesarzowi austrjackiemu plan pojednania Austrji z Włochami, który opracował wspólnie z p. Drouyn de Lhuys, na skutek życzenia wynurzonego przez cesarza Napoleona. *(La Fr.)*

* (Baron Beust) przejeżdżał 4-go b. m. wieczorem przez Pragę, udając się do Wiednia, Monachium i Gastein. *(St. Anz.)*

* (Projekt zwołania sejmu węgierskiego). Mówią, że w kancelarji węgierskiej przystąpiono do ułożenia projektu zwołania sejmu węgierskiego i że ogłoszenie w tym względzie reskryptu będzie jednym z najpierwszych czynów nowego gabinetu. *(Die Pres.)*

Francja.

* (Nominacje). *Monitor* ogłosił nominacje prezesów i sekretarzy do rad jeneralnych. Pewną jest rzeczą, że p. Thouvenel zostanie referendarzem senatu. *(Köln. Z.)*

* (Ustąpienie księstw naddunajskich Austrji). Godnem jest uwagi, że większa część dzienników francuzkich zaprotestowała przeciwko możebnemu przyłączeniu księstw naddunajskich do Austrji, tytułem wynagrodzenia za przyłączenie do Prus księstw nadelbańskich i za odstąpienie Włochom Wenecji. *(Le Nord.)*

* (Działania wojenne w Meksyku). Depesza otrzymana przez Panamę donosi, że fregata admiralska *Victoire* przybyła 15 czerwca z Mazatlan do Guaymas i że wojska pułkownika Garnier odniosły nowe zwycięztwo nad juaristami, przeciw którym ludność Sonory coraz bardziej oświadcza się. *(La Patr.)*

* (Dzienniki algierskie). *La Gazette de France* donosi w swoich korespondencjach prywatnych, że przestały wychodzić trzy dzienniki wydawane w Algierji, a mianowicie: *Courrier de l'Algérie*, który począł wychodzić od m. grudnia 1861 roku; *Mitidja* i *Commerce de Sétif*. Ostatni dziennik zakazany został na drodze sądowej, ponieważ zajmował się polityką bez upoważnienia władzy. *(Jour. des Déb.)*

* (Tombuktu). Szeryf Mekki, który podjął się starań u szeika Achmed-el-Bekay, gubernatora Tombuktu, w celu osiągnięcia zbliżenia pomiędzy Francją a tym potężnym przewódcą narodu, doniósł obecnie, jak powiadają, do Saint-Louis, że starania jego uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Ma on wrócić we wrześniu i spodziewa się przywieść projekt układów, który otwierając państwo i miasto Tombuktu dla handlu francuzkiego, będzie nadzwyczaj korzystnym dla posiadłości francuzkich w Senegalu. *(La Patr.)*

* (Konwencja handlowa). Monitor ogłasza tekst konwencji handlowej, zawartej 18 czerwca r. b. pomiędzy Francją i Hiszpanją. *(J. des Déb.)*

Hiszpanja.

* (Podróż królowej). *Madryt, 4 sierpnia*. Jej królewska mość doznała wszędzie w swej podróży jak najlepszego przyjęcia. Dwór spodziewany jest 1-go września z powrotem do Madrytu. *(St. Anz.)*

* (Nominacje ambasadorów). Powiadają, że królowa Izabela podpisała 31 lipca dekret nominujący p. Bermudez de Castro, margr. de Lema, brata hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, ambasadorem w Paryżu. Margr. de Lema jest osobistością znaną we Francji, gdyż miał sposobność oddania jej podданym ważnych usług. Był on ministrem pełnomocnym hiszpańskim w Meksyku w epoce, w której Francja nie miała tam wcale swego poselstwa, i podjął się był przez część r. 1846 i część 1847 opieki nad interesami francuzkiemi. Za te usługi wynagrodzono go oznakami orderu legji honorowej wielkiego krzyża. Oprócz powyższej nominacji, powiadają że p. Isturitz przeznaczony zostanie na ambasadora w Rzymie, a margr. de Molins, na takież stanowisko w Londynie. *(La Fr. i La Patr.)*

Meksyk.

* (Cesarz Maksymiljan). *Daily Tel.* w swym numerze z 2-go b. m., ocenia w następujący sposób rządy cesarza meksykańskiego: Jakkolwiek krótki jest okres, jaki upłynął od czasu wstąpienia Maksymiljana na tron Montezumy, pomimo to nowy cesarz zyskał korzystną opinję ze strony Europy zachodniej, gdyż do chwili obecnej rząd jego odznacza się niezaprzeczoną otwartością i sumiennością. Dał on wyższe nad wszelkie pochwały dowody energji w spełnianiu swej trudnej misji. *(Le Mon. Univ.)*

Prusy.

* (Zwrot skonfiskowanego dziennika). *Gombin, 3 sierpnia*. *Pr. Litt. Z.* pisze: Dziś nareszcie zwrócono nam skonfiskowany 27-go kwietnia r. b. numer 98 naszego pisma, albowiem sąd wyższy nie uznał prawności skonfiskowania onego. Numer pomieniony został skonfiskowany z powodu zamieszczonej w nim dosłownie mowy mianej w izbie deputowanych przez p. Frentzel'a, w przedmiocie wydzierżawiania dóbr na Litwie. *(Osts. Z.)*

Włochy.

* (Wiktor Emanuel i Papież). Pomimo zaprzeczeń dzienników półurzędowych włoskich, powiada *International*, utrzymuje się w Londynie przekonanie, że król włoski i papież widzieć się będą wkrótce. Osoba należycie poinformowana zapewniała niedawno w jednym z salonów londyńskich, że widzenie się to mieć będzie miejsce w Castel-Gandolfo, w końcu b. m. *(La Fr.)*

* (P. Hübner), jak donosi list z Rzymu, bawi dotąd w wiekuistem mieście, bez żadnego tytułu urzędowego. Powiadają, że zajęty jest on poszukiwaniami historycznemi w bibliotece watykańskiej i że widuje się często z kardynałem Antonellim. Opinja publiczna w Rzymie jest tego przekonania, że pod misją historyczną ukrywa się misja polityczna. *(La Fr.)*

* (Powrót biskupów). Rząd włoski jeszcze w ciągu tego miesiąca powoła na dawniejsze stolice sześciu wydalonych ztamtąd biskupów. Później ma przyjść kolej i na innych prałatów, tak, że spodziewają się, iż przed upływem tego roku, powróci do swoich stolic 22 biskupów, która to liczba postanowioną została przy układach p. Vegezzego. *(Nordd. A. Z.)*

* (Stosunek Austrji do Włoch). Korespondencje dzienników zagranicznych, a zwłaszcza *Jour. des Déb.* z 29-go lipca, potwierdzają w gruncie wiadomości, jakie podaliśmy w przedmiocie starań półurzędowych ze strony Austrji, w celu przywrócenia regularnych stosunków z Włochami. Lecz niektóre z tych korespondencij kładą nacisk na korzyści, jakieby spłynęły na Włochy skutkiem uznania ich przez Austrję. Korzyści te wydają się nam, przyznajemy, ze wszech miar nic nieznaczącemi. Włochy nie potrzebują Austrji dla wejścia do społeczeństwa państw europejskich, gdyż cieszą się już w niem położeniem, którego nieraz Austrja im zazdrości. Aż nadto widocznem jest, że gdyby mogły ustalić się stosunki pomiędzy Austrją i Włochami, stałoby się to w każdym razie z zastrzeżeniem wszelkich kwestij terytorjalnych i na podstawie faktycznego *uti possidetis*. Odtąd, program narodowy i rozbrojenie pozostałyby na zewnątrz kwestji, tak samo jak w 1856, obecność poselstwa austrjackiego w Turynie nie oznaczała ani rozbrojenia, ani zaniechania programu narodowego. Proste przywrócenie stosunków dyplomatycznych, na podstawie faktycznego *statu quo* i z zastrzeżeniem wszelkich kwestij, czyż miałoby jakiekolwiek dla Włoch korzyści? Trwamy w przekonaniu, że nie. *(L'Italie.)*

* (Rozwiązanie parlamentu i nowe wybory). *Cor. Hav. Bul.* donosi, że dekret rozwiązujący parlament włoski jest już gotów i że zostanie prawdopodobnie ogłoszony w końcu b. m. Wybory mają odbyć się we wrześniu, nowa zaś izba będzie zwołaną na pierwsze dnie listopada. Stronnictwo katolickie, czyli mówiąc wyraźniej, stronnictwo ultramontańskie, postanowiło, jak się zdaje, zaniechać dotychczasowy swój system powstrzymywania się od wyborów i wziąć w nich bardzo czynny udział. Postawa stronnictwa ultramontańskiego przy tej sposobności zasługuje na uwagę, nie podobna bowiem nie upatrywać w tem milczącego uznania obecnego położenia rzeczy. *Monde* protestuje przeciw podobnemu pojmowaniu postępowania jego przyjaciół; ci ostatni chcą, zdaniem jego, wziąć udział w parlamencie królestwa włoskiego, bez zamiaru atoli uznania istnienia tego parlamentu i tego królestwa. *Monde* dopomina się na ich korzyść dobrodziejstwa zastrzeżeń w sumieniu. *(Jour. des Déb.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 3 sierpnia.

Okólnik ministra stanu i sprawiedliwości.—Amnestja prasowa.—P. Dobrzański.—Denuncjacie *Hasła*.

Nic nowego pod słońcem. Nawet okólnik pana ministra stanu, o którym nasze dzienniki tak szeroko rozprawiają, nie odznacza się nowością. Owe żądanie p. ministra, aby urzędnicy obok energji okazywali przychylność dla swobodnego rozwoju sił kraju; owa zapowiedź popierania usiłowań zmierzających do rozszerzenia autonomji w granicach ustawą zakreślonej; owe polecenie aby urzęda znosiły się z ludnością w jej języku,—wszystko to, choć w słowach mniej dobitnych, było wyrażone w okólnikach panów ministrów Bacha i Schmerlinga. Młodsi urzędnicy gotowi zawsze nieść

państwu najgorliwsze usługi, zwalają całą winę na system, który musi być pierwej zmieniony, zanim urzędnicy zdołają spełnić zbawienne życzenia p. ministra stanu. Starsi, ot starsi, którzy wiele doświadczyli i przeżyli nawet rok 1848, kiwają poważnie głowami: „Wir wollen sehen was weiter geschieht”... I pan minister sprawiedliwości rozesłał okólnik odznaczający się niemniejszym liberalizmem jak okólnik p. ministra stanu. W skutek amnestji za przestępstwa prasowe, której osnowę przyniosła nam wczoraj *Gazeta wiedeńska*, wypuszczono z więzienia pp. Powidaja, Rewakowicza, współpracowników *Gaz. Narod.* i p. Błotnickiego. Mylnem zdaje mi się być twierdzenie *Narodówki*, że amnestja pomieniona obejmuje i p. Henry-Schmita byłego współpracownika „*Tygodnika*” i p. Henryka Nowakowskiego byłego redaktora byłego *Gońca*, którzy zbiegł za granicę; gdyż w zastrzeżeniu zamykającem amnestję stoi wyraźnie, że ułaskawienie odnosi się tylko do tych osób, które się nie dopuściły żadnej innej kary godnej czynności, a już samo wydalenie się za granicę bez paszportu jest czynnością kary godną. Mylnem jest takkże doniesienie *Narodówki*, że Rapackiemu tą amnestją darowano dwumiesięczne więzienie, które miał odsiadywać za redagowanie dziennika popierającego, jak się wyraża, powstanie. Kiedy ten dziennik wychodził, który *Gaz. Nar.* ma na myśli, głosiła ona wtedy wcale inne o nim zdanie. Lecz mniejsza o to, choćby należało życzyć aby organ in spe króla, w obec aktu łaski Najjaśniejszego Pana, okazał więcej pobłażliwości przy zmienionem zdaniu, w zamiarze równie głupim jak brudnym. Prawdą jest tylko, że Rapacki przed rokiem jeszcze został skazany na areszt za „brak należytej pieczy” a to przy wydrukowaniu w *Tygodniku* artykułu Henryka Schmita, w którym pomieniony autor wykazuje niedołężność tak zwanego powstania i cały bezsens wojny uciekinierskiej, prawda, że w sposób nader drażliwy. Zatem poszło, że uciekinierzy i ich kierownicy, na *Tygodnik* wymyślać poczęli, obdarzając jego wydawcę i redaktora groźnemi ostrzeżeniami z pieczątką rządu samozwańczego; zatem także poszło że i prokuratorja i sąd dopatrzyli w pomienionym artykule przestępstwo przewidziane § 66!... Amnestja wczorajsza rozciąga się i na szanowną osobę p. Jana Dobrzańskiego, który ani pół godziny nie siedział w kozie, kiedy wszyscy redaktorowie odbywali dłuższe lub krótsze rekolekcje.

W rozciągłości tej mieści się przecież malutki wyjąteczek, na który w interesie prawa obowiązany jestem zwrócić uwygę. Wyrokiem skazującym p. J. Dobrzańskiego *ryczałtowo* na cztero-miesięczne więzienie, objęto także karę przypadającą nań za obrazę hr. Wielopolskiego. Gdy amnestja wedle ducha i litery najwyższego rozporządzenia, do tego rodzaju wykroczeń prasowych się nie rozciąga, zachodzi pytanie jaką cząstkę z 4-miesięcznego więzienia musiałby p. Dobrzański odsiadywać, gdyby hr. Wielopolski o to się upomniał.

Hasło wczorajsze denuncjuje, w tak zwanej korespondencji z nad granicy królestwa kongresowego, *Dziennik Warszawski*, że płata figle rządowi przedrukowując lub uwydatniając rzeczy, o których publiczność królestwa wiedzieć nie powinna; że hołduje systemowi jawności wbrew woli rządu; słowem, że jest liberalny. Pomijając ze wzgardą nikczemne *Hasła* oszczerstwa przyczepione do tej durnej denuncjacji, nie mogę nie przypomnić p. Kraszewskiemu zdania o nim jednego z redaktorów warszawskich, wyrzeczonego przed laty w zgromadzeniu... nad granicą Krakowa,— że wzrok byłego redaktora *Gazety Polskiej* nie sięga dalej jak po koniec jego własnego nosa. Kończę bo w tej chwili biją na gwałt, że się w mieście pali.

♂

Zürich, 30 lipca 1865.

Towarzystwa kasy oszczędności, wzajemnej pomocy i bratniej pomocy.— Konferencja w Schafhuzie i akt pojednania.— Wybór władzy naczelnej.—Korespondenci do Dziennika Warszawskiego.— Magja Wagnera.— Sąd.

W końcu miesiąca stycznia r. b., jak tylko towarzystwo kasy oszczędności kompletnie zorganizowane zostało w Zürichu, rada tegoż stowarzyszenia wybrała najzaufańszych ze swego grona, i tych jako ajentów wysłała do różnych kantonów, w których najwięcej znajduje się emigrantów, w celu formowania tamże stowarzyszeń na wzór kasy oszczędności. Plan taki miał posłużyć towarzystwu, a raczej Gillerowi, do ogarnięcia władzy nad emigracją polską w całej Szwajcarji.

Z początku organizowanie szło oporem; gdyż ajenci na każdym kroku doznawali przeszkód ze strony reprezentantów hr. Platera; stopniowo jednak intrygami, awanturami, dawaniem zasiłków pieniężnych niektórym emigrantom, wykazaniem przed szwajcarami nadużyć jakich się sekretarze hrabiego dopuszczają etc., dopięli w części zamierzonego celu. Najczynniejszymi propagatorami byli: Chaniewski i Zawadzki w Neufchatel—Skotnicki w Genewie—Rylski w St. Gallen — Lewkowicz (śpiewak i tancerz Damzego) w Solurze; dlatego też organizacja w tych kantonach powiodła się najpomyślniej.— Nowym stowarzyszeniom dano tytuł „wzajemnej pomocy”. Każde z tych towarzystw rządzone jest przez radę złożoną z prezesa i czterech członków, obieralnych co trzy miesiące.

Połączyć wszystkie te stowarzyszenia w jedną całość i panować nad niemi, było jedynem marzeniem Gillera. Dawno byłby projekt ten do skutku doprowadził, gdyby nie intrygi hrabiego-kommisarza i towarzystwa bratniej pomocy, w osobie Skoraczewskiego. Dopiero upadek ajencji i proces Skoraczewskiego wywołany przez redakcję „Ojczyzny,” ośmielił towarzystwo kasy oszcz. i Gillera do działania. W końcu miesiąca czerwca Giller w imieniu towarzystwa kasy oszczędności wezwał główniejszych członków utworzonych towarzystw wzajemnej pomocy, na konferencję odbyć się mającą podczas uroczystości strzeleckiej w Schafhuzie. W oznaczonym dniu t. j. 23 czerwca r. b. tak wezwani członkowie tow. wzaj. pom. jako i towarzystwa kasy oszczędności przybyli do Schafhuzy.

Przed rozpoczęciem konferencji, Giller dzięki nadesłanym mu w tym czasie z Poznańskiego i Galicji, razem 309 tal. (dla emigrantów w zakładach naukowych zostających), zarządził dla zgromadzonych dygnitarzy suty obiad, przy którym toasta i mowy trwały do wieczora. W końcu uczty, Giller z Topolnickim przedstawili członkom towarzystwa wzajemnej pomocy, projekt połączenia towarzystwa wzajemnej pomocy z towarzystwem kasy oszczędności w jedno braterskie ogniwo. Po długich sprzeczkach, debatach, projekt ten większością głosów przyjęto, z warunkiem że żadna zmiana nie będzie wprowadzoną, tak w systemie zarządu stowarzyszeń jak również w dotychczasowej ustawie. Sporządzono natychmiast protokuła połączenia i takowe po podpisaniu przez całe zgromadzenie, wręczono po jednym egzemplaru prezesom stowarzyszeń. Pozostała do załatwienia najważniejsza i najdrażliwsza kwestja ustanowienia władzy naczelnej nad połączonemi towarzystwami. Kwestję tę o której nic jeszcze nie wspomniono reprezentantom tow. wz. pom., odłożono z powodu późnej godziny (była 2 godzina po północy) do drugiego posiedzenia, które następnego dnia zwołane zostało. Jak poprzednie tak i to posiedzenie rozpoczęło śniadanie, obiad a następnie pijatyka do wieczora. Kiedy każdy z obecnych miał już porządnie w czubie, wtenczas Dobiecki, kasjer tow. kasy oszczędności przedstawił zgromadzonym potrzebę ustanowienia przez głosowanie naczelnej władzy nad stowarzyszeniami.— A nam po jakie miljon djabłów władza potrzebna?! wrzasnął pijany Rylski.—„Precz z władzą”! krzyknęli inni, „sami potrafimy się rządzić!” Wrzawa i przekleństwa trwały przeszło pół godziny. Topolnicki, prezes dzisiejszego posiedzenia, potrafił uspokoić zgromadzenie. Kiedy się cokolwiek uciszyło, Topolnicki krzyknął na kelnera o 4, wyraźniej cztery butelki szampana i zabrał następnie głos.— Upewnił przedewszystkiem że ustanowienie władzy nietylko nie spowoduje żadnej zmiany, ani w ustawie któregokolwiek stowarzyszenia ani w jej zarządzie, ale przeciwnie wpłynie znacznie na na powiększenie ich materjalnych korzyści. Że dziś wszelkie środki użyte do wydarcia grubszej sumy tak z kraju jako i Galicji i Poznańskiego, okazały się bezskuteczne; pisano odezwy, wysłano niedawno do Galicji i w Poznańskie emisarjuszów, wszystko jednak napróżno; ze wszystkich stron jednakowa odpowiedź: że dopóki zgody i jedności nie będzie między emigracją, i dopóki władzy nad nią nie obejmą ludzie znani z poświęcenia dla kraju, dopóty pomocy z nikąd nie powinni się spodziewać.— Jedyny więc ratunek pozostał w połączeniu się w jedną całość i oddaniu kierunku władzy w ręce ludzi znanych z opinji.

Topolnicki a głównie cztery butelki szampanana, trafiły do przekonania członków stowarzyszenia. Zgodzono się zatem na wybór władzy naczelnej z 3ch członków składać się mającej i żądano przedstawienia kandydatów. Żukowski sekretarz tow. kasy oszczędności podał przygotowaną listę 7u kandydatów obejmującą, mianowicie: 1. Langiewicz, 2. Giller, 3. Jarosław Dąbrowski, 4. ks. Jastrzębski, 5. Gromejko, 6. Trzciński (oficer z ruskiego wojska)— i 7. Żołnowski felczer który tu udaje doktora. Po odwilżeniu gardła dwoma butelkami szampana, przystąpiono do głosowania. Większością głosów wybrano Dąbrowskiego, Gillera i Langiewicza. Spisano następnie znów protokuła i wezwania do nowo obranych członków rady naczelnej; po podpisaniu tak protokułów jako i wezwań raczono się do rana. Ponieważ tak Langiewicz jako i Dąbrowski nie wiedzieli nic o mającem ich spotkać szczęściu, gdyż Dąbrowski znajduje się jeszcze w Niemczech a Langiewicz naglony przez hrabiego do towarzystwa na uroczystość strzelecką, w celu zbierania wspólnie składek na dom inwalidów, chcąc się uwolnić od tego zaszczytu, umknął do Frauenfeld, postanowiono więc do czasu porozumienia się z nimi zachować tajemnicę o zjezdzie i dopełnionym akcie połączenia w Schafhuzie. Po małym wypoczynku w skutek bezsennie spędzonej nocy, nastąpiło serdeczne pożegnanie, a po wypiciu strzemiennego wyjazd.— Na koszta przyjęcia w ciągu 3ch dni wydał Giller 375 franków. Wkrótce zapewne umieści w *Ojczyźnie* artykuł że suma nadesłana z Galicji stosownie do życzenia ofiarodawcy, na cel taki a taki przeznaczoną została.

Po powrocie do Zürichu, Giller natychmiast listem uwiadomił Dąbrowskiego o powołaniu na członka rady naczelnej i zapytał go, czy przyjmuje ten zaszczyt. Otrzymał odpowiedź przychylną. Langiewicz po nieporozumieniu z p. Platerem, również bez wahania przyjął wezwanie. Giller nie bardzo z tych odpowiedzi zadowolony.

Z powodu nagrody wyznaczonej przez hr. Platera za wykrycie korespondenta,— pięciu korespondentów sprowadzono mu w tym tygodniu do pałacu; przy jednym z nich znaleziono nawet korespondencję do *Dziennika Warszawskiego.* Po sprawdzeniu jednak wydało się, że korespondencję tę napisał Zameczek, w celu wyłudzenia owych tysiąca franków wyznaczonych przez hrabiego. Namówił Tabulskiego, któremu przyrzekł dać 200 franków, żeby odniósł korespondencję tę na pocztę i dał się przytrzymać. Tabulski jest młody 16-letni chłopak; przyprowadzony do hrabiego i badany, niezręcznem tłómaczeniem, następnie wyjawieniem prawdy, zniszczył cały plan Zameczka. Były sędzia prezydujący, ma być podobno za ten niewinny figielek odddany pod sąd. „Nie sądź! a nie będziesz sądzony!” mówi pismo Św.

Wagnerowi w Zürcherhof nie bardzo się poszykowała magja. W połowie przedstawienia, gospodarz wirthschaftu widząc oburzenie gości, poprosił go grzecznie żeby się wyniósł. Nie uważał na tę przestrogę Wagner i dzieło swoje dalej kontynuował. Wezwany dopiero przez widzów, żeby zaprzestał błaznować, zabrał aparata i wyszedł przeklinając niewdzięcznych szwajcarów. Ztąd ma zamiar udać się do Francji i tam probować szczęścia.

Za pobicie Habichta, 5-u oddanych zostało pod sąd: Gromejko, Borkowski, Stempkowski, Kubicki i Sosnowski.

Q.

Paryż, 1 sierpnia.

Giller o *Dzien. Warsz.*—Niszczenie —Zbytek kobiet.—Towarzystwo skromnych ubiorów.—Stow. wzajem. pomocy w Rheims.—Bal w Vichy.—Komitet polski w Monachjum —*Braterstwo*.

Wczoraj sprawiłem sobie rozrywkę, po której jeszcze dziś pozostało mi pewne miłe wspomnienie. Może sobie kto wyobrazi, że spędziłem wieczór w teatrze opery, w obec cudów „Afrykanki,” lub w teatrze à la Porte St. Martin, w obec przepychów „Biche-au-bois” lub nawet w cyrku w obec trjumfów „Rigolo.” Niestety! cuda te i przepychy już nie potrafią mnie ściągnąć. Znam je oddawna. Po prostu spędziłem wieczór na czytaniu kilku numerów *Ojczyzny*, i znalazłem tam tyradę Agatona Gillera, przeciwko korespondentom *Dziennika* i przeciw samemu *Dziennikowi.*

Odpowiadam zatem Agatonowi, chociaż nie dba o mnie, a ja odpłacam mu wzajemnością w tym względzie, proszę mi wierzyć.

A naprzód jeżeli Agaton nie znajduje przyjemności w czytaniu *Dziennika*, nie moja w tem wina, bo robię wszystko co mogę; biorę ludzi tak jak są, i nie mogę z karła uczynić wielkiego człowieka, z idioty genjusza, z kulawego człowieka prosto chodzącego, z żandarma-wieszającego filantropa, z marnotrawcy funduszów publicznych bezinteresownego patrjotę, z Langiewicza Masaniello, z Agatona Cavoura.

Zresztą gniew Agatona pochodzi z tego, iż niema co odpowiedzieć na artykuł o rozdrapywaniu funduszów narodowych. Gniewa się, zatem z jego strony wina.

Kochany Agatonie, napróżno się nadymasz i usiłujesz naśladować żabę z bajki, nie nadmiesz swej osobistości i pozostaniesz zawsze małym Gillerkiem, redaktorem okolicznościowym przelotnego pisma, na usługach każdego, kto zechce ci dać 1,000 fr. miesięcznie. Przez trzy lata śpiewałeś arję Bartola przeciwko stronnikom porządku; dziś kiedy ci robią zaszczyt komentowania twej prozy i mówienia o tobie i twoich, wrzeszczysz i dowodzisz, że należysz do rzędu tych ludzi, którzy lubią cudzą miłość własną rozcinać toporem, a oburzają się kiedy ich miłość własną zazdraśnie kto igłą.

Z pewnością pierwszy przyklasnę, kiedy wasza izba obrachunkowa mogła będzie dowieść, nie za pomocą równania $x^2 + p\,x + {}^9 = 0$, lecz za pomocą cyfr, słuchajcie, cyfr, że nie rozdrapano funduszów narodowych. Niech wychodźcy będą pracowici i wstrzę-

mięzliwi, nie będę szczędził im pochwał; niech naczelnicy stowarzyszeń robią dobrodziejstwa swym współstowarzyszonym, a niezaniedbam ogłosić zbiór ich dobrych czynów. Lecz dopóki fałszywi patrjoci będą mistyfikować ludzi, niech będą pewni, że nie przestaniemy ich chłostać i wołać, zrzućcie maski!

Tymczasem, uprzedzam cię Agatonie, również jak i tobie podobnych, że akademja francuzka w listopadzie będzie rozdawała nagrody za cnotę; zapiszcie się na konkurs, a jeżeli otrzymacie nagrody, uznam się za pokonanego i złamię me pióro. W każdym razie, ostrzegam was, abyście na konkurs nie przysyłali waszego politycznego kalendarza, bobyście odrazu zostali wykluczeni. Przytem i zatem, mam honor i t. d.

Czemu tu ufać? Wszystko niknie; sam nawet granit psuje się; obelisk Luxorski naglącej wymaga naprawy; komitet reprezentacyjny codzień się niszczy, tylko utopje podżegaczy emigracji stoją niewzruszenie, kiedy oni sami niszczą się moralnie i fizycznie; tylko że nie mularz mógłby ich naprawić, a sami siebie, radząc się rozumu.

Broszura p. Dupin o szalonym zbytku kobiet w tych dniach smutny znalazła epilog, w historji baronowej Nacquart; pochodząc z znakomitej rodziny wandejskiej, połączonej związkami pokrewieństwa z najszlachetniejszemi rodzinami przedmieścia St. Germain, poszedłszy zamąż za barona Nacquart, pani ta potrafiła, pomimo 20,000 fr. rocznego dochodu, popełnić pospolite oszustwa, za co została skazana na trzy lata więzienia.

Powiadają, że nasi wychodźcy usłyszawszy o broszurze p. Dupin, postanowili założyć *Towarzystwo skromnych ubiorów*. Nie będą potrzebować wszakże nic zmieniać w swem ubraniu; kawiarnie, winiarnie, karty i t. p., są powodami, że wszystkie ich rzeczy idą do lombardu, i że Bias ze swem *omnia mecum porto*, był od nich bogatszym, bo przynajmniej wszystko co ten filozof miał na sobie było jego własnością; tymczasem wychodźcy noszą bieliznę, cylindrowe kapelusze i wszystkie swe suknie ambonowane, i tylko buty i szelki są ich całkowitą własnością.

Donoszę wam o założeniu nowego stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Rheims. Ksiądz Demokowski jest jego prezesem, a ksiądz Lisicki kasjerem. Kapitał zapasowy wynosi 00 fr. 00 cent., ale za to ustawa stowarzyszenia różni się od ustaw innych stowarzyszeń; jest to stowarzyszenie wzorowe, przejrzane i poprawione, i jak powiadają, zupełnie zgodne z systemem teokratycznym komitetu reprezentacyjnego. Wychodźcy stanowczo stosują wspak, to jest na swą niekorzyść, axiomat Machiavela: *divide et vinces*.

Ksiądz Kamiński dawał bal w Vichy, który przyniósł 1,500 fr. przeznaczonych na założenie seminarjum polskiego w Orleanie. Poprzednio już zebrał około 20,000 fr.; należy zatem spodziewać się rychłego uwieńczenia dzieła. Muszę jednakże zrobić tu uwagę, że wiadomość ta bardzo mnie zadziwiła. Ksiądz co dawał bal, czy przynajmniej na nim tańczył? Ubolewam też, że ksiądz Kamiński naśladuje ojca Semeneńko i zakłada seminarjum; czy by nie lepiej było założyć szkołę rzemieślniczą?

Donoszą nam, że komitet polski w Monachjum zamknął swą budę, rozdawszy 4,706 florenów 26 krajcarów pomiędzy polaków; stowarzyszenie wzajemnej pomocy tego miasta, szczęśliwsze odemnie, powędrowało do Szwajcarji napawać się rozkoszami wiejskiemi.

Zwracam waszą uwagę na ukazanie się trzeciej serji ciekawego wydawnictwa *Braterstwo*. Ksiądz Mikoszewski i znakomity jego współpracownik Gralewski, wydadzą czwartą serję, a potem zaśpiewają *requiescat in pace* swej pseudo-historyczno-literackiej propagandzie, bo jak możecie się spodziewać, sprzedaż tego dzieła nie idzie doskonale, pomimo że ci panowie każą sobie taniej płacić za swą prozę, niż Wiktor Hugo lub Arsenjusz Houssaye. Zresztą sądzę, że nasi poczciwi włościanie, jakkolwiek im jest poświęcone *Braterstwo*, wcale nie wiedzą o jego istnieniu. Gdyby nawet słaby głos Mikoszewskich i Gralewskich równał się głosowi dział, nie doszedłby do chat naszych poczciwych włościan, którzy bardziej się boją byłych powstańców, niż mieszkańcy Palermo cholery.

A. M.

Prasa perjodyczna w Warszawie.

Obecnie, przy tak licznem pomnożeniu się organów prasy i pism czasowych, w ogólnem wydawnictwie Warszawskiem, najwłaściwiej będzie może rzucić okiem na obecny stan tutejszej literatury perjodycznej i porównać go z dawniejszym—chociażby tylko dla objaśnienia ogółu czytelników naszych i całego kraju, o rzeczywistej wartości tych stronniczych zarzutów jakie prasa rewolucyjna za granicą, stawia rządowi naszemu obwiniając go o systematyczny i gwałtowny ucisk wszelkich żywiołów składających narodowość polską—wśród których przecież, literatura, zwłaszcza też perjodyczna, najważniejsze zajmuje miejsce.

Otóż, zagraniczni rewolucjoniści i fałszywi oskarżyciele rządu, z niemałem zapewne podziwieniem dowiedzą się, że w Warszawie, gdzie dawniej w ciągu lat czterdziestu pięciu, licząc od 1815 r. istniał zaledwie jeden dziesiątek pism perjodycznych wraz z gazetami—gdzie w ciągu ostatnich lat kilku, pod zarządem poprzednich Namiestników, liczba tych pism ograniczyła się bardziej jeszcze—dziś, po objęciu namiestnikostwa przez JW. hr. Berga, a przejściu zarządu nad prasą, literaturą perjodyczną i cenzurą, pod kierunek znanego w dziedzinie prac historycznych męża, cyfra tych pism doszła do trzydziestu blisko, które bądź już wychodzą, bądź do wychodzenia upoważnienie zyskały. Możnaby słusznie twierdzić, że pierwszy popęd do takiego rozwoju perjodycznego pismiennictwa dał sam Dziennik Warszawski — mówimy *Warszawski* nie zaś *Powszechny*, gdyż właściwie Dziennik, dopiero po objęciu nad nim kierunku nowego dyrektora, zmienił nie tylko tytuł lecz i całą dawniejszą barwę. Z poważnej a przesyconej encyklopedycznemi wiadomościami i jurysprudencją gazety—przedzierzgnął się on nagle w organ pełen energji i tendencji—odważnie wystąpił do walki z fałszywemi ideami wichrzącemi umysły—pozdzierał maski z udającej patrjotyzm obłudy—pozrywał niezasłużone wawrzyny z głów fałszywych bohaterów, a objąwszy okiem całe zgliszcza dymiące się jeszcze po okropnym pożarze społecznym — począł zamiatać gruzy i na dawnem miejscu nowe budować idee. Zapewne, postawiony w pośród takiej zapamiętałej walki, zmuszony co chwila odpierać kłamliwe zarzuty lub prostować tendencyjne fałsze, drukowane w znacznej części prasy europejskiej—podniecany nagłością sytuacij i w pośród błyszczących do koła sztyletów—dziennik nowego dyrektora mógł niekiedy wyjść za kres wytkniętej mu idei lub formą gwałtowną urazić uczucia pewnej liczby czytelników—lecz postawiony na gruncie rozpalonym jeszcze od świeżego wybuchu, nie miał on czasu dobierać grzecznych słówek, ani cedzić wystudzonych wiatrem refleksji frazesów. W imie prawdy mówił ją surowym głosem do wszystkich — ratował schorzałe społeczeństwo gwałtownemi środkami—bo społeczeństwo to było zgangrenowane do gruntu. Praca tego organu była tem większą a zadanie tem trudniejsze, iż w działaniu swojem, nie doznał on ze strony niezależnych gazet i pism tutejszych, najmniejszego poparcia—wszystkie one milczały—upornie—wahając się pomiędzy sympatjami dla ginącego powstania lub obawą prześladowania ze strony rewolucjonistów, a potrzebą gruntownej reformy w ideach i stanowisku, na którem dotąd stały. Taka niepewność i wahanie, musiały koniecznie dwa z siebie wyrodzić następstwa—pierwszem, była zupełna bezbarwność wszystkich, szczególniej też politycznych organów prasy niezależnej i upadek ich literackiej nawet wartości—drugim, rzucenie niepewności i niepokoju w umysły ogółu, który patrząc na taką ostrożną, wyczekującą politykę prasy krajowej — do której miał naturalnie więcej zaufania i współczucia, niż do rządowego lub głoszącego gewernamentalne idee dziennika — wyczekiwał również, sam nie wiedząc czego i ociągał się z jawnem wypowiedzeniem przekonań nabytych strasznem doświadczeniem! Jednakże nowy dyrektor dziennika, pomimo tylu spotykanych na swojej drodze trudności—rozwinął nadzwyczajną, nieznaną prawie w dziejach dziennikarstwa naszego energję—zgromadził współpracowników, oglądających się trwożnie po za siebie — wyszukał i wyrobił poniekąd, zdolnych korespondentów za granicą — wzmocnił część artystyczną i brukową, a nawet „odcinek” Dziennika umiał przybrać w coraz nowe literackie, krytyczne lub tendencyjnej barwy artykuły i powieści—drukując same tylko oryginalne prace wtedy, gdy wszystkie inne gazety, tłumaczeniami angielskich lub francuzkich powieści zapychały swoje odcinki. Po upływie kilku miesięcy, usiłowania Dyrekcji Dziennika ogromne, niespodziane prawie wydały owoce: Dziennik, który pod protekcją i moralnym kierunkiem margrabi Wielopolskiego, nie zawsze przechodził półtora tysiąca prenumeratorów — począł nagle wzrastać niezmiernie i doszedł wkrótce do kilkotysiącznej cyfry abonentów rozproszonych po całym kraju, którzy z początku ukradkiem, później już jawnie, złożyli ten mimowolny hołd niezmordowanej pracy i żywej działalności odrodzonego organu, który sam jeden tylko wypowiadał śmiało i bez restrykcji ideę której służyć zamierzył. Naprożno prasa rewolucyjna polska za granicą i organa czerwonych stronnictw europejskich, miotały na Dziennik ostre, zatrute jadem pociski, naprożno zniesławiały pracujących w nim ludzi odzierając ich z czci i wiary—ogół zreflektowanych już czytelników, widząc świeżą jeszcze przepaść, w którą ci mniemani patrjoci zepchnęli kraj cały — patrząc na pola zroszone krwią młodzieży uwiedzionej przez nich — widząc ogólny upadek interesów i grożącą ojczyźnie ruinę—nie dał się złudzić deklamacjami krwawych tragików rewolucyjnych i począł coraz bardziej zastanawiać się nad głoszonemi w Dzienniku zasadami—sprawdzać je bezstronnie, aż wreszcie, doszedł do przeświadczenia, iż organ ten, ostry i energiczny w formie, posiada jednakże ducha organizującego rozpadłe już społeczeństwo i służy sumiennie rzeczywistym interesom kraju. Dotąd jeszcze *Dziennik*, który tak ważne oddał krajowi usługi—znajduje się w fazie polemiki i ataków wymierzanych przeciw niepoprawionym marzycielom; jest nadzieja, że wkrótce już, przy uspokojeniu umysłów, widocznem dziś zresztą, gdy nie potrzeba będzie polemizować i walczyć — przejdzie on w drugą fazę i zajmie się bardziej niż dotąd wewnętrznemi potrzebami kraju, rozwijając w sobie specjalne, na drodze ekonomji, wiedzy, umiejętności, krytyki i artyzmu rubryki—choć już obecnie, niektórym z tych oddziałów nie mało poświęca miejsca.

Rozwijając tak zwycięzko własny swój organ, nowy dyrektor *Dziennika*, jako naczelnik prasy i cenzury w królestwie, zapragnął jednocześnie dać popęd niezależnej literaturze perjodycznej. W tym celu, wyjednał on u Namiestnika królestwa pozwolenie na koncesje dla wielu pism nowych — tak, że piętnaście ich przeszło, pod jego już utworzyło się zarządem.

Gazeta handlowa, Gazeta Muzykalna, Kurjer Codzienny, Kłosy, Bazar, Rodzina, Opiekun Domowy, Kółko Domowe, Lodzer Zeitung, Noworocznik adresowy, Ekonomista, Przegląd Techniczny, Pamiętnik Naukowy, Przegląd Tygodniowy życia społecznego, Bluszcz i cztery inne pisma, na udzielenie koncesji którym potrzeba już tylko pewnych formalności — cały ten szereg pism różnorodnych, wychodzących już lub mających wychodzić wkrótce—zrodził się pod opieką i przy szczerem współczuciu człowieka, którego *Ojczyzna*, *Wytrwałość* i inne pamflety zagranicą wydawane, oskarżają o tendencyjną nienawiść dla żywiołu polskiego i prześladowanie literatury krajowej. Skoro dodamy, że nowy dyrektor prasy i cenzury, nie mógł działać na takiej drodze bez zgody i poparcia główno-zarządzającego krajem hrabiego Namiestnika, będziemy mieli wymowny i nie zbity dowód, ile prawdy i wartości zawierają w sobie oskarżenia rzucane na rząd Cesarski o tendencyjne prześladowanie żywiołów narodowości polskiej.

Powiadają jeszcze, że komitet cenzury w ogóle a cenzorowie delegowani do kontrolowania prasy perjodycznej w szczególności, cisną bez miary i potrzeby, piśmiennictwo polskie, nie dając mu rozwijać się swobodnie, chociażby i na legalnych nawet drogach; że pod surowym ołówkiem cenzorów, żadna myśl przejść bezpiecznie nie może?... Zapewne—jeżeli autorowie lub redaktorzy pism, pragną przemycać w swoich organach czy artykułach, idee podejrzanej dążności lub osłoniwszy myśl burzliwą lekką zasłoną frazesu, chcą ją przeprowadzić w tym kostiumie do wiadomości ogólnej;—jeżeli chcą propagować zasady szkodliwe dla społeczeństwa a przeciwne zamiarom rządu, który już z obowiązku swojego, jest naturalnym strażnikiem społecznego ładu — to takowe idee i maskarady stylowe—nie znajdą uwzględnienia w cenzurze — lecz nie broni ona rozwijać się piśmiennictwu ani w utilitarnym ani w artystycznym kierunku; nie broni wyrażać uczuć szlachetnych ani dyskutować nad kwestjami pożytecznemi dla ogółu, na jakiej bądź drodze—słowem, nie musi być tak okrutną skoro trzydzieści blisko organów prasy może istnieć i rozwijać się pod jej czerwonym ołówkiem! Tyle powiedzieliśmy o stanie obecnym prasy perjodycznej. Przejdziemy następnie do pobieżnego chociaż przeglądu treści i ocenienia wartości nowych i dawnej już istniejących pism tutejszych.

Kronika.

* (Badanie przyczyn cholery). Rozprawiano długi czas, powiada *Op. nat.*, dla dowiedzenia przyczyn bezpośrednich, wywołujących cholerę. Czy przyczyny te są w powietrzu? Lekarze mający powagę utrzymywali, że tak jest, i obecnie zrobiono w Egipcie doświadczenie, zdające się potwierdzać to zdanie. Wypuszczono dwa balony: jeden po nad miastem Aleksandrją, gdzie grasuje cholera, a drugi po nad wsią na międzymorzu, w której nie było cholery. Przywiązano u spodu tych balonów po ćwiartce mięsa, pochodzącego od jednego i tegoż samego wołu, całkiem zdrowego. Dozwolono tym dwom balonom bujać przez jakiś czas w przestworzach powietrza; po spuszczeniu tych balonów, ćwiartka wołowiny, która była zawieszona po nad Aleksandrją, znalezioną została w stanie zupełnego zepsucia, podczas gdy ćwiartka która bujała w powietrzu po nad wsią w której nie było cholery, pozostała całkiem zdrową.

* (Angielska intercyza ślubna). Niedawno w Londynie pewne małżeństwo podało się do rozwodu, lecz nie mogło przytoczyć żadnego dostatecznego do tego powodu. Zdawało się im jedynie, że kontrakt, który zawarli przed ślubem, jest trudny do dotrzymania. Kontrakt ten obejmował następujące punkta: 1) Mąż ma dawać każdego pierwszego dnia miesiąca pieniądze na utrzymanie domu. 2) Gospodarstwo w domu ma należeć do żony. 3) Żona uskutecznia zakupy. 4) Mąż powinien być zadowolony z gospodarstwa domowego, jeżeli tylko takowe jest stosowne i oszczędne. 5) W przytomności dzieci, jeżeli takowe będą, nie powinny mieć miejsca żadne użalania się ani niestosowne sprzeczki. 6) Nie należy nigdy zapominać o miłości i względności. 7) Wszelkie kłótnie są wzbronione, i 8) Przedewszystkiem należy pilnować się punktualnie godzin obiadowych.— Zdawałoby się, że przy takim kontrakcie możnaby żyć w zgodzie, ma się rozumieć gdyby warunki jego były należycie wykonywane.

W dniu 26 lipca (7 sierpnia) przyjechał do Warszawy jenerał-lejtnant *Krasnokutski* z zagranicy; wyjechali: tajny radca, senator *Kruzenstern* do Lublina, i tajny radca *Arcimowicz* do Suwałk;—w dniu wczorajszym przyjechał jenerał-major *Pozniak* z Płocka; wyjechał rzeczywisty radca stanu *Chudzyński* do Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, **w dniu 7 sierpnia r. b. a mianowicie, pod adresem:** Anna Królowa przy ulicy Rybnej bez wskazania miejsca, Celestyna de Jagmin w Brześciu-Litewskim, Pondik w Grodnie, ogrodnik T. K. u Lasocińskiego w Gratach, Jakób Wojnarowski bez wskazania miejsca, Malwina Wiśniewska w domu nadleśnego Nowickiego w Ignarówce przez Kowno, Marja Kamińska w Petersburgu, Narcyz Orszanowski w Petersburgu, Alexiej Łukownikow w Kołomnie Moskowskiej gub., Apelbaum w Moskwie, list bez adresu w kopercie stemplowej opieczętowany pieczątką na laku z napisem „M. Perkowicz";—w dniu 8 sierpnia r. b. Marek Wasilew w Petersburgu, Józefina Jagmin w Brześciu-Litewskim, Gustaw de Pfaffins w Brześciu-Litewskim, Ignacy Materski w Brześciu-Litewskim, Konstanty Olszewski w twierdzy Aleksandropol Erywańskiej gub., Stanisław Krukowski bez wskazania wyraźnego miejsca, Franciszka Szarko bez wskazania miejsca, Martin Wagner w Żytomierzu, Samuel Wyszwiański aptekarz w Dynaburgu, Władysław Kro w Linowie przez Prużany, Merc kupiec bez wyraźnego wskazania miejsca, Chajwa Schlosberg w Wilnie, Narja Iwanowa w Gatczynie Petersburgskiej gub.

* **W dniu 7 sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie** *Chrześcjan*: płci męzkiej 52, żeńskiej 41; *Starozakonnych*: męzkiej 5, żeńskiej 5; razem 103; zaślubieni: *Chrześcjanie*: Karliński Ignacy naucz. z Włocławka, z Krauze Olimpią; Grühn Karol czel. piekar., z Wolkiewicz Marją; Antonowicz Władysław czel. kapel., z Obrzydowską Zofią; Stolarkiewicz Bonifacy wyrobn., z Brejling Wilhelminą wyrobn.; Nowakiewicz Edward czel. mular., z Niegardowską Katarzyną służ.; Nitowski Aleksander kuch., z Średnicką Teklą; Goldman Ludwik czel. szew., z Janiszewską Scholastyką; Konopka Władysław kolon., z Zakrzewską Aleksandrą; Kopański Wojciech żołn. urlop., z Jankowską Juljanną służ.; Szlaitz Aleksander żołn. urlop.; z Kiszczot Józefą służ.; Tomaszewski Władysław czel. szew.; z Karow Emilją służ.; Neigard Fryderyk wyrobn., z Gayer Joanną; Anders Fryderyk wyrobn., z Merman Reginą służ.; Kunze Gustaw czel. szew., z Droste Julją; Wandke August wyrobn., z Koch Katarzyną; Lindner Józef czel. tkac., z Roether Augustą; Jeke Ignacy służ., z Maczuga Katarzyną służ.; Kosmalski Wincenty stol.; z Majchrzak Marjanną; Wąsikiewicz Piotr szewc, z Szczepańską Marjanną; Osiecki Władysław czel. mular., z Rumecką Augustyną.; Ochocki Piotr czel. stolar., z Zeromską Apolonją służ.; Lewandowski Antoni kuch., z Jastal Marjanną służ.; Konert Daniel wyrobn., z Gatkowską Marjanną służ.; Dobek Mateusz sub. cukiern., z Świerkowską Rozalją służ.; Sutyński Wincenty służ., z Przywuską Julją; Czarnecki Michał szewc, z Czarnowiecką Franciszką; Serwatka Jan czel. cies., z Gołembiewską Marjanną wyrobn.; zmarli: *Chrześcijanie*: Juty Henryk lat 43 naucz. gimnaz.; Wojciechowska Franciszka lat 78 emer.; Kulma Elzbieta lat 24 wyrobn.; Samczewska Julja lat 81; Manierska Wiktorja lat 23 służ.; Matwiejak Gabryel lat 80 wyrobn.; Wiśniewska Marjanna lat 55 wyrobn.; Borzęcka Franciszka lat 67; Małęczyński Ignacy lat 65 pis. prywat.; Kurpiejewska Anna lat 71 służ.; Pac Stanisław lat 63 wyrobn.; Zielonowa Aleksandra lat 21; Preiss Stanisław lat 11; Kucharski Wojciech lat 66 wyrobn.; Deszhof Franciszek lat 33 żołn. dymis.; Kiersznowski Jan lat 79 wyrobn.; Than Franciszek lat 19 lok.; Bernatowicz Wiktor lat 57 wyrobn.; Kaczmarska Julja lat 28 służ.; Pinakiewicz Józef rok 1 mies. 8 syn jubil.; Stelmach Feliks rok 1 mies. 4 syn kowal.; Woolke Filip rok 1 mies. 4 syn paras.; Wardyński Aleksander rok 1; Ślusarczyk Stanisław rok 1 mies. 3 syn wyrobn.; Szychowski Stanisław rok 1 mies. 7 syn służ.; Siedlińska Józefa rok 1 cór. służ.; Pokrantz Kazimira lat 2 cór. cukiern.; Piasecki Stanisław rok 1 mies. 6 syn wyrobn.; Kropkiewicz Małgorzata rok 1 mies. 6 córka furm.; Jankiewicz Józefa rok 1; Grabalska Stanisława rok 1 mies. 3 cór. szew; Kozłowski Ryszard rok 1 mies. 4 syn ślus.; Gomulińska Dominika rok 1 cór. stol.; Brzozowska Antonina rok 1 dni 17 wychow. dziec. Jezus; Jarosiński Jakób dni 9 wychow. dziec. Jezus; Sagańska Salomea mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Turska Julja rok 1 mies. 8 wychow. dziec. Jezus; Wiśniewski Aleksander lat 5 syn dorożk.; Bobrowska Marjanna dni 6 cór. wyrobn.; Waleska Bronisława mies. 10 cór. milic.; Królikowska Marjanna mies. 7 cór. oficjal.; Kowalski Józef mies. 8 syn wyrobn.; Lechowska Leokadja mies. 8 cór. urzędn.; Paisker Aleksander dni 19 syn mul.; Rutkowski Jakób dni 11 syn furm.; Hinc Józef mies. 1; Kulczyńska Wiktorja mies. 6 dni 15; Małczyński Apolinary dni 14; Biegańska Dominika dzień 1; dziecię płci męzk. nież. urodz.; Jung Anna dni 9 cór. tapic.; *Starozakonni*: Zybersztik Kopel lat 71 handl.; Karp Geta rok 1 mies. 6; Zybet Wolf rok 1 mies. 6; Cohn Zysla rok 1 mies. 6; Stryk Rojza mies. 4; Najman Fajga mies. 11; Rozenfeld Icek mies. 10; Zupa Chaim Szlama lat 2; Lipster Wolf rok 1; Budyń Szmul rok 1; Haidenraich Faiga rok 1; Lebensohn Jakób rok 1; Limonad Blima lat 2; Obstbaum Ruchla rok 1; Ajdenszain Cyrla mies. 7; Klopfert Rudolf mies. 1; Polier Złota rok 1 mies. 10; Szurek Sura mies. 6; troje dzieci płci męzkiej nieżywo urodzone; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A. Pociąg osobowy wychodzi z Warszawy o godzinie 9-ej minut 30 zrana, staje w Wilnie o godz. 11-ej min. 10 w nocy, w Dynaburgu o godz. 5-ej min. 10 zrana, w Petersburgu o godz. 8 min. 45 wieczorem.— Z Landwerowa wychohzi o godz. 5-ej min. 42 z rana staje w Wierzbołowie o god. 10-ej min. 15 zrana. Z Dynaburga wychodzi o godz. 6-ej zrana, staje w,Rydze o godz. 12-ej min. 2 po południu.

B. Pociąg osobowy wychodzi z Petersburga o godz. 11-ej zrana, staje w Dynaburgu o godz. 12-ej min. 20 po północy, w Wilnie o godz. 6-ej rano, w Warszawie o godz. 6-ej min. 10 wieczorem. — Z Rygi wychodzi o godz. 3-ej min. 20 po południu, w Dynaburgu staje o godz. 9-ej min. 13 wieczorem.— Z Wierzbołowa o godz. 7-ej zrana, staje w Landwerowie o godz. 11-ej min. 44 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

Kalendarz.

We czwartek, 10 sierpnia.—św. Wawrzyńca męcz. — **Słońce** wsch. o godz. 4 m. 35; zach. o godz. 7 m. 34.

W piątek, 11 sierpnia. — śśw. Zuzanny pan. i Djanny pan. — **Słońce** wsch. o godz. 4 min. 37; zach. o godz. 7 min. 32.

Widowiska.

We Środę, 28 lipca (9 sierpnia).

TEATR WIELKI. — **Ernani**. — (Zacznie się o godzinie 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — Symfonja *C.* dur (N. 1) p. Beethovena.— (Zacznie się o godz. 6 i pół;—cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

We Czwartek, 29 lipca (10 sierpnia).

TEATR WIELKI. — Na dochód pogorzelców miasta Piotrkowa: **Koncert Instrumentalno-wokalny**.—(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— I. Hamlet, uwertura koncertowa p. Gadego; Folichon-quadrille p. Straussa; Dwuśpiew bez słów p. Vogta; Chór z op. Prorok p. Meyerbeera. II. Uwertura z op. Sen letniej nocy, p. Mendelsohna-Bartholdy; Warjacje z cesarskiego kwartetu p. Haydena; Promotionem, walce p. Straussa; Potpourri z op. Marta p. Flotowa. III. Uwertura z op. Sroka złodziej p. Rossiniego; Allée polka p. Bilsego; Ave Marja p. Henselta; Marsz turecki p. Beethovena; Przebudzenie się lwa, fantazja p. Kąckiego. — (Zacznie się o godz. 6-ej i pół. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 26 lipca (7 sierpnia) było osób: — W teatrze Rozmaitości 350. —W Szwajcarskiej Dolinie 295.

W dniu 27 lipca (8 siepnia) było osób: — W teatrze Wielkim 1,200.—W Szwajcarskiej Dolinie 192.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 27 lipca (8 sierpnia).	o god. 6 z rana.	o god. 4 [illegible]
Barometr w milimetrach	741.94	742.40
Termometr Reaum.	+10°1	+13°8
Stan nieba.	poch.	poch.

Najwiękse ciepło + 14°9 R. Najmniejsze ciepło + 10.1 R.

Z rana 28 lipca (9 sierpnia) + 11.8 R. ciepła.

W[illegible] 1 [illegible] 7

Ceny targowe.

dnia 27 lipca (8 sierpnia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do (ruble srebrne i kopiejki)	
	od	do
Pszenica. Waga 240— — f.	5 62 1/2	6 30
Żyto „ .224—232 f.	3 82 1/2	4 51
Jęczmień	2 25	2 47 1/2
Owies	2 32 1/2	2 47 1/2
Groch polny.	— —	— —
Kartofle	— —	1 80

Pud siana od k. 30 do k. 35; Pud słomy od k. 20 do k. 25.

Dowozy: Pszenicy 70; Żyta 300; Jęczmienia —; Owsa 400 kor.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 97 do rs. 3 k. 3

Garniec „ od kop. 97 do rs.—kop. 99.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2420.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 26 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r.

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	87	6 2/3	86	73 1/3
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.	—	—	—	—
ditto Serja II	13	62 1/6	13	59 2/3
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	—	—
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	33	106	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	50	92	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	123	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	74	75	74	50
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	78	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)	102	—	—	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	111	97 1/2	111	75
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	111	75	111	60
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	—	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	67	7	65
Moskwa	100 Rs.	1 m.	99	50	99	25
Petersburg	„ „	1 m.	99	66	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	50	91	35
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	[illegible]3	50	—	—
Wrocław	100 Tal	2 m.	—	—	—	—

Wartosc kuponu bieżącego od Obligow Skarbow. Rs 1 k. 43 1/3

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 7 5/6

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 25 Lipca (6 Sierpnia) 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 3/8	9/16	1/2
„ Hamburg 3 „	28 1/4	3/8	—
„ Amsterdam 3 „	156 1/2	3/4	—
„ Paryż 3 „	329	329 1/2	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	90 1/2
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	108 1/4
5% Bilety Bankowe	2 em 91	92 1/8	1/4
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122 1/4	1/2
Obligacje „ „	—	92 1/2	93
% Metaliki	—	—	—
% „ Kupno z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	105 7/8	106

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74 7/8
6ta „ „		91 1/2
Obligacje Skarbowe 4%		73
Listy Zastawne 4%		72 1/4
Bilety Banku Rosyjskiego		80
Weksle na Warszawę		79 3/4
„ Petersburg 3 tygodniowy		88 5/8
„ „ 3 miesięczny		87 5/8
„ Londyn 3 „		624
„ Paryż 2 „		81 1/6
„ Hamburg 2 „		151 5/8
„ Wiedeń 2 „		91 1/2
Koleje Rosyjskie		81
Nowa Pożyczka Premiowa		87
Żyto na targu		43 1/2
„ dostawę późniejszą		45 1/8
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		110 30
„ Hamburg		81 60
„ Paryż		43 80
Pożyczka Narodowa		73 60
5% Metaliki		68 60
Akcje Banku Kredytowego		173 50
z Paryża.		
Renta 3%		67 90
Akcje Kredytu Ruchomego		757
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89 1/4
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 4708) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Podaje do publicznej wiadomości, że z powodu śmierci Jana Kantego Kubiczek dnia 10 Kwietnia 1865 r. nastąpionej celem przepisania tytułu własności sumy 9,000 rs. z większej rs. 13,500 na dobrach Milowice z Okręgu Olkuskiego w dziale IV pod Nr. 26 zaintabulowanej, na żądanie stron interesowanych, otwartem zostało postępowanie spadkowe; wzywam przeto wszystkich do spadku tego prawa lub pretensje mieć mogących, aby z dowodami takowe usprawiedliwiającemi zgłosili się najdalej w d. 19 (31) Stycznia 1866 roku jako terminie prekluzyjnym, do ukończenia się tego postępowania wyznaczonym.

Kielce d 9 (21) Lipca 1865 r.
Mieszkowski.

(N. D. 4689) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po zejściu z tego świata:

1. Mindli Waksmanowej współwłaścicielki nieruchomości w Płocku Nr. 238.

2. Józefy z Mystkowskich Jasińskiej, właścicielki nieruchomości w Płocku Nr 196a

3. Ludwiki Zajdler współwierzycielki sumy rs. 1492 kop. 94 i pół z procenti i kosztami na dobrach Cygany z Okręgu Pułtuskiego w dziale IV pod Nr. 7 a, b, c, d. i pod Nr 8 zabezpieczonej.

4. Sóry Ryfki Brawermanowej v Prawermanowej współwłaścicielki nieruchomości w Płocku Nr. 255 i wierzycielki sumy rs. 570 na tejże nieruchomości w dziale IV pod N. 12 zahypotekowanej.

5. Agnieszki Goszczyńskiej (2 ślubu Dłuzniewskiej) wierzycielki sumy rs. 499 na dobrach Płonaa mała lit. A z Okręgu Płockiego w dziale IV pod Nr. 2 zabezpieczrnej.

6. Mordki Lent'a właściciela nieruchomości w Płocku Nr 122 i wierzyciela sum 2ch po rs. 45 na tejże nieruchomości w dziale IV pod Nr. 2 zahypotekowanych, oraz właściciela nieruchomości w Płocku Nr. 124 i wierzyciela sum na niej w dziale IV pod N. 8, 10, 11, 12, 14, 15, 16, i 18 zabezpieczonych, niemniej praw zastawu w dziale III pod Nr. I, 3, 4, i 5, wpisanych

7. Józefa Bętlewskiego współwierzyciela jednej trzeciej części sumy rs. 300. na dobrach Gołyszewo lit. B C z Okręgu Lipnowskiego w dziale IV pod Nr. 4 intabulowanej i

8. Małgorzaty i Karola małżonków Klube właściciela dóbr Szelugi Wielkie lit. B z Okręgu Płockiego.

Otworzyły się spadki i rozporządzone zostały postępowania spadkowe, do zamknięcia których termin półroczny na dzień 2 (14) Lutego 1866 r. w Płocku w Kancelarji Ziemiańskiej przedemną wyznaczam

Płock d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1865 r.
Janczewski Wawrzyniec Mag. Ob. Pr. i Ad.

(N. D. 2558) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie.*

Po śmierci Karola Grabowskiego, wierzyciela sumy rs. 300 na dobrach Wielkopole pod Nr. 76 działu IV, wykazu hypotecznego ubezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego termin na dzień 1 (13) Listopada r. b. w Kancelarji mojej wyznaczony został.

Lublin d. 20 Kwietnia (2 Maja) 1865 r.
Walery Głowacki.

(N. D. 2709) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sandomierskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Antoniego Rzepeckiego, Zofji z Libickich i Wiktorji z Wawrów Rzepeckich współwłaścicieli nieruchomości N. 10 i 54 oraz 2o Marjanny Smorągiewicz właścicielki nieruchomości Nr. 26 w mieście Sandomierzu położonych, otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 7 (19) Stycznia 1866 r. pod prekluzją oznaczam.

Sandomierz d. 7 (19) Lipca 1865 r.
W. Turchetti.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4763) *Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) Sierpnia r. b. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego Radomskiego o godzinie 12 w południe odbędzie się licytacja na restauracją i przerobienie gmachu po-klasztornego po Bernardyńskiego w Radomiu, na pomieszczenie otworzyć się tam mającego Gimnazjum Żeńskiego.

Sporządzony na wykonanie tych robót, a przez Komisją Rządową Oświecenia Publicznego zatwierdzony anszlag, obejmuje sumę rs. 6,559 k. 67 1/2.

Licytacja na tę entrepryzę rozpocznie się przez opieczętowane deklaracje, w których od ogólnej sumy anszlagowej odstępowany być ma procent na korzyść Skarbu.

Deklaracje winny być pisane na właściwym papierze stemplowym, czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, a to podług wzoru poniżej zamieszczonego, przy dołączeniu kwitu na złożone w jakiejkolwiek Kasie Rządowej, lub w gotowiźnie na licytacji, vadjum które wyrównywać ma 1/10 części sumy anszlagowej czyli rubli o az świadectwo miejscowej władzy policyjnej, co do zamożności i i konduity licytanta.

Po otwarciu złożonych deklacji, odbędzie się pomiędzy składającemi je, głośna licytacja od sumy, jaka najkorzystniejsza dla Skarbu w jednej z deklaracji podaną była. Odstępujący na tej głośnej licytacji najwyższy procent dla Skarbu, za utrzymującego się przy niej uznany będzie.

Warunki przedlicytacyjne, oraz anszlagi i plany uskutecznić się mających robót, każdodziennie w godzinach biurowych w Kancelarji Rządu Gubernjalnego Radomskiego przejrzane być mogą.

Warszawa d. 27 Lipca (8 Sierpnia) 1865 r.
Dyrektor Wydziału, J. Michniewicz.
(1) Naczelnik Sekcji, Sieczkowski.

Wzór do eklaracji.

Stosownie do ogłoszenia przez Komisją Rządową Oświecenia Publicznego na dniu 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. w Dzienniku Warszawskim uczynionego, podaję niniejszą deklarację, którą zobowiązuję się uskutecznić restauracją i przerobienie gmachu po-klasztornego po-Bernardyńskiego w mieście Radomiu na pomieszczenie otworzyć się tam mającego Gimnazjum Żeńskiego przeznaczonego, z odstąpieniem od ogólnej sumy anszlagowej procentu (wypisać wyraźnie literami ilość odstąpionego procentu od sta) poddając się wszelkim zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym przezemnie odczytanym i podpisanym. Kwit Kasy N. . . . na złożone vadjum rs. . . . do tej entrepryzy (o wymagane vadjum rs. . . . w gotowiźnie) składam, oraz świadectwo kwalifikacyjne dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. . . . dnia . . . 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 4736) W dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r. o godzinie 10 w Warszawie na placu targowym Stare Miasto zwanym, prawnie zajęte ruchomości, jako to: salopa sukienna w części elkami (tchórze) podbita z takimże kołnierzem, zegar stołowy, figura alabastrowa, obraz olejny, i t. p. przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną.

Jan Orłowski, Komornik. (12200)

(N. D. 4717) W dniu 29 Lipca (10 Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe, w Warszawie w Rynku Starego miasta. rożne meble jako to: kanapa, fotele, krzesła, stoły, szafy, łóżka biórka, lanszafty i t. p. drzez licytacją sprzedane zostaną.

Skierkowski, Komornik. (12176)

(N. D. 4731) Prawnie zajęte objekta jako to: kanapy, krzesła, komody, łóżka, stoły szafy, fortepian, w Warszawie na placu targowym Sewerynów, w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. o godzinie 10 z rana, jak również w mieście Okręgowem Mińsku, Gubernji Warszawskiej na placu targowem, w dniu 4 (16) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe przez publiczną licytacją sprzedane będą.

Zawadzki Komornik. (12178)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4691)

SKŁAD  **HERBATY**

POD KOPERNIKIEM.

Pomiędzy rozmaitemi gatunkami jakie świeżo otrzymałem, szczególną dobrocią (w swej cenie) odznacza się

GATUNEK HERBATY FUNT PO Złp. 10.

Którą Amatorom i Znawcom bez zawodu zalecam, i o zwrócenie uwagi na ten gatunek upraszam.

LEON KRUPECKI. (11022)

(N. D. 4740)

HANDEL WIN

POD FIRMĄ

GRÜHN ET COMP.

przy ulicy Miodowej pod Nr. 481 istniejący, wyprzedaje się w znaczniejszych partjach po zniżonej cenie.

(12222)

(N. D. 4738)

W Księgarni

D. E. KOŻANCZYKOWA

W WARSZAWIE,

przy ulicy Nowy-Swiat wprost Gimnazjum Ruskiego, w domu pod Nr. 1245 przystąpiła do sprzedaży:

Situation de la Pologne Au 1-er Janvier 1865 par A. de Moller.

Cena w Warszawie: *rs. 2 kop. 10.* Osoby zamieszkałe na prowincji dołączają do oznaczonej ceny za przesyłkę 3-funtową, stosownie do odległości.

W Warszawskiej Księgarni D. E. Kożanczykowa, sprzedają się wszelkie dzieła ruskie, według cen Petersburskich. Tudzież przyjmuje się prenumerata na wszystkie czasopisma ruskie według cen ogłoszonych przez Redakcje.

(11038)

(N. D. 4690)

Chcąc ułatwić w całej Galicji jako też w Królestwie Polskiem nabycie z mej fabryki w Tarnowie wyrobów, machin i narzędzi gospodarczych, powierzyłem sprzedaż tychże Domowi Komisowemu W. Emila Artla dawniej Walerego Wielogłowskiego w Krakowie, jako też Domowi Komisowemu Współki PP. Niewiądomskiego i Semetkowskiego we Lwowie i upoważniłem te Domy do sprzedaży znajdujących się tak w ich magazynach jako też w mej fabryce wszystkich przedmiotów objętych moimi cennikami, po cenach temi określonych z dorachowaniem li tylko transportu do magazynów Krakowskiego lub Lwowskiego.

Tarnów d. 27 Lipca 1865 r.
Eliaszewicz. (12146)

(N. D. 4221)

GOTOWA BIELIZNA

MĘZKA I DAMSKA

w najnowszych fasonach z cienkich zagranicznych WEB i ręcznego szycia, poleca się Szanownej Publiczności,

Główny Skład Bielizny

Ulica Orla Nr. 800 dom W. Lipińskiego,

po cenach niepraktykowanych.

(8956.)

(D. D. 2688)

UŚMIERZENIE

REUMATYZMU

Galwano-elektryczne stosiki systemu Profesora Pulwermachera, Pierścionki, Osadki do piór od drżenia w stawach u palców, Bransoletki magneto-elektryczne.

u J. Pik Optyka M. St. Warszawy, Ulica Miodowa Nr. 497.

(N. D. 4320)

Wieczysto dzierżawny folwark **Reczul** włók 10 miary nowopolskiej, rozległy 10 wiorst od Stacji Kolei Żelaznej Skierniewice odległy, w każdym czasie jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich; bliższa wiadomość na miejscu. (11108)

(N. D. 2681)

GŁUCHOTA

Znajdzie niezawodną pomoc w oddziale Mechanicznym.

J. Pik Optyk M. St. Warszawy Ulica Miodowa Nr. 497. (6643)

(N. D. 4743) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet Lombardowy wydany za Nr. 1465 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 23 Sierpnia 1865 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji.

12244)

(N. D. 4603) Podaje do powszechnej wiadomości, iż bilet lombardowy wydany za Nr. 45520, przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od d. 16 Sierpnia 1865 r. to es od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Lombardu udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat biletu wydanym zostanie osobie której nazwisko zapisane w księgach Dyrekcji. (11884)

OSTRZEŻENIA.

(*N. D. 4642*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kollektora Loterji Dawidsona Józefa w mieście Warszawie, podając do wiadomości, iż 1/2 losu pod Nr. 14258 lit. A. z 5-ej Klasy 104-ej Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie gdyż wygrana tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
(2) za Sekretarza Urzędu, Chrząstowski

(N. D. 4734) **Ostrzegam** ażeby nikt rewersu mego Janowi Wegner na złotych pięć tysięcy czyli rs. 750 pod dniem 27 Kwietnia r. b. wystawiony, nie nabywał, gdyż mam z nim wzajemne obrachunki, ktoby więc nabył, sam sobie przypisze winę i stratę.

Orłów d. 3 Sierpnia 1865 r.
Maciej Czepowski. (12182)

W drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D.4570*) *Sąd Pokoju Okręgu Błońskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości a mianowicie:

1. Domu drewnianego gontami krytego w mieście Mszczonowie pod numerem sto siedmdziesiąt siedm położonego, prawem własności do Ignacego Cegiełkowskiego należeć mającego.

2. Domu drewnianego z placem na którym stoi i dolnym placem obejmującym morgę gruntu miary nowo-polskiej, ciągnącym się od ulicy Warszawskiej do gruntów właściciela dóbr Grodzisk, między sąsiedztwem z jednej strony Szyi Fenkla, a z drugiej strony właściciela dóbr Grodziska, dom ten z placem sytuowany jest w mieście Grodzisku dawniej pod numerem policyjnym 36, (trzydziestym szóstym) a obecnie 47 (czterdziestym siódmym) i ma stanowić własność Ignacego Zalewskiego oraz:

3. Placu pustego przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 93 (dziewięćdziesiątym trzecim) w mieście Mszczonowie położonego ciągnącego się do ulicy Grójeckiej pomiędzy granicami z jednej domem Józefa Elmrycha, a z drugiej strony domem Joachima Płaski, gruntu ornego około półtory włóki miary dużej w jednym kawale w polach miasta Mszczonowa i stodoły drewnianej słomą krytej, na tymże gruncie znajdującej się, grunt ten zaczyna się od drogi Piekarskiej i ciągnie się do granic wsi Adamowice i Gurby, leży pomiędzy miedzami od wschodu Krygiera, a od zachodu Majewskiej dawniej Pniewskiego, i wraz z domem ma stanowić własność Joachima Płaski.

Uwiadamia strony interesowane, iż takowa regulacja co do 1-ej nieruchomości w dniu 1 (13), co do 2-ej w dniu 2 (14), a co do ostatniej w dniu 3 (15) Listopada r. b. w Sądzie tutejszym nastąpi.

Wzywa je przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie upoważnionych zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokółu regulacji podali, oraz w dokumenta prawa ich usprawiedliwiające zaopatrzyli się. ostrzega je oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę od 10 do 50 złotych skazany zostanie, i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji zapadnie nastąpi co do wszystkich wywołanych nieruchomości w dniu 6 (18) Listopada r. b. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesanci przeto bez dalszego wezwania ogłoszeniu jej przytomnymi być winni.

Błonie dnia 15 (27) Lipca 1865 r.
Podsędek, Kołdrasiński.

(N. D. 4487) *Sąd Pokoju Okręgu Tomaszoskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki a mianowicie:

Domu drewnianego mieszkalnego wraz z chlewem i szopką oraz kawałka ogródka w podwórzu leżącego, w granicach między miedzami z jednej strony domu Józefa Zabawskiego a z drugiej Szymona Dudzińskiego sytuowanego, wreszcie ogrodu warzywnego długości sążni sześć mniej jak pół morga rozległości w granicach między miedzami z dwóch stron pastwiska miejskiego z trzeciej Aleksandra Pasiecznego a z czwartej Jana Kuderskiego, w mieście Tyszowcach Okręgu Tomaszowskim Gubernji Lubelskiej pod Nr. policyjnym 161 przy ulicy Sądownej położonych.

Zawiadamia interesentów prawa do tych nieruchomości mieć mogących, iż regulacja takowych nastąpi w dniu 18 (30) Października 1865 r.

Wzywa ich zatem aby w dniu tym z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi, przed Pisarzem Sądu tutejszego pod prekluzją z art. 154 prawa o hypotekach wynikającą stawili się.

Niezgłaszjący się zaś właściciel ulegnie skutkom art. 148 i 150 t. p.

Ogłoszenie decyzji jaka zapadnie nastąpi w dniu 26 Pazdziernika (10 Listopada) 1865 r.

Tomaszów d. 1 (13) Lipca 1865 r.
Podsędek, Dąbrowski.

(*N. D.* 4488) *Sąd Pokoju Okręgu Tomaszowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Komarowie, Okręgu Tomaszowskim, Gubernji Lubelskiej położonych a mianowicie: a) Domu drewnianego wraz z szopą oraz sadkiem gruktowym przy samym domu leżącym i ogrodu warzywnego za domem znajdującego się, przytem trzy sążnie placu licząc od szopy do ogrodu dużego Pęcaków i jeden sążeń placu uważając od domu, do tegoż ogrodu, wszystko pomiędzy miedzami z jednej strony Jermy Cymet a z drugiej gościńca Zamojskiego znajdujące się pod Nr. pol. 103, *b.* ogrodu, kawałka kapustniska i łąki między miedzami z jednej Feliksa Łuczyńskiego z drugiej zaś strony Feliksa Ulanickiego wzdłuż ciągnące się, przyczołkami od rowu do Gościńca Tyszowieckiego, w mieście Komarowie, Okręgu Tomaszowskim Gubernji Lubelskiej położonych.

Zawiadamia interesentów prawa do tych nieruchomości mieć mogących, iż regulacja takowych nastąpi w dniu 25 Października (6 Listopada) 1865 r.

Wzywa ich zatem aby w dniu tym z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi przed Pisarzem Sądu tutejszego pod prekluzją praw ich z art. 154 prawa o hypotekach wynikającą stawili się.

Niezgłaszajacy się zaś właściciel ulegnie skutkiem art. 148 i 150 i t. p.

Ogłoszenie decyzji jaka zapadnie, nastąpi w dniu 4 (16) Listopada 1865 r.

Tomaszów d. 10 (22) Lipca 1865 r.
Podsędek Dąbrowski.

(N. D. 4630) *Sąd Pokoju Okręgu Węgrowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu wniesionego przez Icka Jegerwald żądania regulacji nowej hypoteki:

1. Połowy placu pod Nr. 5, w mieście Węgrowie położonego, długości łokci sto trzynaście trzymającej, poczynającej się od Rynku, a ciągnącej do placu SS-rów Feingoldów, graniczącej na szerokość z jednej strony z gruntem Nusyma Sztejnberg, Boima zegarmistrza i innych, którzy w równej linji z tym ostatnim posiadają grunta, a z drugiej strony z gruntem SS-rów po Abramie i Michlu Feingoldach.

2. Zachodniej połowy domu pod N. 5-tym Rynku miasta Węgrowa, na powyżej opisanym placu znajdującego się.

3. Placu w mieście Węgrowie pod Nrem 6 położonego, długości łokci sto trzynaście mającego, poczynającego się od domu Lejbki Bergmana, a ciągnącego do parkanu Lejzora Rozenbluma, szerokości łokci trzydzieści dwa obejmującego, graniczącego z jednej strony z gruntem Szlomy Lejb Furman, a z drugiej z gruntami SS-rów po Abramie i Michlu Feingoldach.

Uwiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 3 (15) Listopada r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu pierwiastkowej regulacji po ali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomościwywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregobądź z interesentów na karę od rub. sr. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 t. prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego dnia 8 (20) Listopada r. b. i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej przytomnymi być powinni.

Sokołów d. 13 (25) Lipca 1865 r.
w z. Podsędka,
Pisarz Sądu W. Lobert.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D.* 4702) *Rząd Gubernialny L elski.*

Podaje do pubicznej wiadomości, iż w dniu 5 (17) Sierpnia r. b. odbywać się będzie w sali posiedzeń Rządu Gabernjalnego przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego od sumy rs. 1,326 k. 54, wedlug anszlagów przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod dniem 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych, z których jeden obejmuje kwotę rs. 724 kop. 28 1/4; drugi rs. 602 k. 25 3/4.

Deklarucje przyjmowane będą do godziny 12 w południe i te przez interesantów osobiście zglaszających się na ręce Naczelnika Kancelarji, składane być winny lub też nadsylane pocztą pod adresem W. Gubernatora Lubelskiego z dołączeniem w środku kwitu jakiej bądź Kasy Skarbowej na vadjum wyrównywające 1/10 części sumy anszlagowej czyli rs. 132 gotowizną lub papierami dozwolonemi przyjmować na vadia i kaucje.

Brak kwitu stanowić będzie nieważność deklaracji, składanie bowiem vadjum przy licytacji nie jest dopuszczone.

Szczegółowe warunki i wykazy kosztów mogą być przejrzane w biurze Rządu Gubernjalnego, w Wydziale Wojskowo-Policyjnym każdego dnia w godzinach służbowych wyjąwszy święta,

Deklaracje mają być podawane podług wzoru poniżej domieszczonego, jasno i wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, przekreśleń i skrobań napisane i nie mogą zawierać żadnych warunków i zastrzeżeń warunkom przeciwnych, lakiem dokładnie opieczętowane i zaadresowane jak następuje:

„Do Rządu Gubernialnego Lubelskiego,

„Deklaracja do licytacji na reperacją gmachu więzienia Lubelskiego w d. 5 (17) Sierpnia 1865 r. odbyć się mającej."

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Rządu Gubernjalnego Lubelskiege z d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. Nr. 54,308/16,484, podaję niniejszą deklaracją, mocą której obowiązuję się podjąć entrepryzy reperacji gmachu więzienia Lubelskiego podług anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych pod d. 12 (24) Lipca r. b. Nr. 4664/20,232 zatwierdzonych za sumę rs. (tu wypisać liczbą i literami sumę za jaką konkurent podejmuje się), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są wiadome.

Kwit Kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 132 dołączam, o którego odesłanie na mój kotzt do N. (lub o którego do osobistego zgłoszenia się mego zatrzymanie), wrazie nieutrzymania się upraszam.

Stała moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia N. 1865 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.

Lubiin d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego, Plewiński.
(1) za Naczelnika Kancelarji, A. Zawadzki.

(N. D. *4531*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 10 (22) Sierpnia odbywać się będzie głośna in minus licytacja, w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego w Kielcach, na ubezpieczenie brzegów Pilicy, podrywającej osadę Strzelca Obrębu Gościencin, i obręb tegoż nazwiska, od sumy rs. 239 kop. 21 z dodaniem potrzebnych materjałów drzewnych, bezpłatnie z przyległych lasów Rządowych i że pragnący podjąć się powyższych robót pod kierunkiem inżyniera Powiatu Kieleckiego, winni w dniu i miesiącu oznaczonem, znajdować się i przed przystąpieniem do licytacji złożyć vadium, wyrównywając 1/4 części całkowitej sumy przeznaczonej na roboty, lub kwit jednej z Kas Skarbowych, udowadniający złożenie takowego vadium.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biórze Naczelnika Powiatu Kieleckiego i Rządu Gubernialnego w Sekcji dóbr i lasów, każdego dnia, oprócz świąt i dni galowych, w godzinach biurowych.

Radom d. 5 (17) Lipca 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Stępiński.

(N. D. 4667) *Konstruktor mostu Aleksandrowskiego.*

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż sprzedarz drzewa otrzymanego z rozbiórki mostu czasowego, a ułożonego w stosach na placach budowy mostu, odbywać się będzie codziennie od godziny 12 w południe, z wyjątkiem świąt, przez główną in plus licytację, na każdy stos tegoż drzewa, począwszy od dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) 1865 r. w biurze Konstruktora mostu Aleksandrowskiego na Pradze, gdzie bliższe warunki licytacyjne każdego dnia, w godzinach biurowych, wyłączając święta, przejrzane być mogą.

Warszawa d. 4 Sierpnia 1865 r.
Inżynier Podpułkownik, Chrzanoski.

(*N. D. 4604*) *Magistrat Miasta Łęczycy.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w biórze Magistratu miasta Łęczycy dnia 12 (24) Sierpnia 1865 roku bieżącego o godzinie 10-ej z rana, odbędzie się licytacja in plus od sumy rs. 1360 rocznej oferty dotychczasowej na trzechletnie poczynając od 20 Grudnia 1865 r. (1 Stycznia 1866 r.) wydzierżawienie dochodu z opłat od przejeżdzających przez Groblę Topolską pod miastem Łęczycą. Licytacja odbywać się będzie, najprzód przez opieczętowane deklaracje, a później przez podania głośne od sumy najwyżej zadeklarowanej.

Każdy przeto chęć mający do licytowania zglosi się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym i złożyć jest winien na vadium kwotę, które nieutrzymującemu się zaraz zwrócone zostanie, a utrzymującego się zatrzymanem będzie na poczet kaucji do wysokości 1/5 części wylicytowanej sumy dokompletować się przez plus cytanta winnej.

Łęczyca d. 17 (29) Lipca 1865 r.
Burmistrz, Maciejowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Łęczycy z d. 17 (29) Lipca 1865 r. Nr. 2243, podaje niniejszem deklaracją, iż obowiązuje się wziąść w trzechletnią, poczynając od dnia 20 Grudnia 1865 r. (1 Stycznia 1866 r.) dzierżawę dochód z opłat od przejeżdżających przez Groblę Topolską pod miastem Łęczycą za sumę rocznie rs. N. (tu wypisać literami) poddając się obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, które dostatecznie m są znane.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N dnia N. roku N.

(podpisać czytelnie imie i nazwisko)

(*N. D. 4723*) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 11 (23) Sierpnia r. b. t. j. we środę, od godziny 10 z rana, odbywać się będzie w biórze Powiatu Łukowskiego, in minus licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji od sumy rs. 1,809 kop. 48, (wyraźnie rs. tysiąc ośmset dziewięć, kop. czterdzieści ośm), z dodaniem pomocy Szarwarkowej dni pieszych 1269, anszlagiem przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, pod d. 7 (19) Sierpnia 1863 r. i protokółem podwyższającym cenę materjałów drzewnych pod d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 5482/11056, zatwierdzonymi objętej,

Przystępujący do licytacji winien przedstawić kwit kasy Rządowej na złożone vadjum w kwocie rs. 180 kop. 95, które odstępującemu zwróconem będzie, zaś utrzymujący się dokompletuje takowe do wysokości 1/5 części zalicytowanej sumy co stanowić będzie kaucję na pewność dokładnego wykonania robót która to kaucja po zatwierdzeniu protokółu rewizyjną odbiorczego zwróconą będzie.

Warunki przedlicytacyjne, wykaz kosztów protokół podwyższający ceny materjałów drzewnych wykaz cen praktykowanych w najbliższym urzędzie leśnym w kazdym dniu wyjąwszy świąt w godzinach biurowych w biórze Powiatu przejrzanemi być mogą.

Deklaracje podane nie podług wzoru nieopieczętowane lakiem lub poprowiane, kreślone i skrobane przyjętemi nie będą.

Do ostatecznego powania deklaracji oznacza się ostateczny termin do godziny pierwszej z południa, po którym podane chociażby najkorzystniejsze deklaracje przyjętemi nie będą.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia przez naczelnika Powiatu Łukowskiego pod d. 13 (25) Lipca r. b. Nr. 8846 uczynionego, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się dopełnić budowę czterech i naprawę sześciu mostów drewnianych w teritorjum miasta Łaskarzewa położonych, według kosztorysu pod d. 7 (19) Sierpnia 1863 r. i protokółu podwyższającego ceny materjałów drzewnych pod d. 12 (24) Czerwca r. b. Nr. 5482/11056, przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych za sumę rs. N. kop. N. wyraźnie rubli srebrem N. kopiejek N. poddając się wszelkim ostrzeżeniom objętym w warunkach licytacyjnych.

Zaświadczenie kasy na złożone w niej vadjum w kwocie rs. 180 kop 95 załączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1865 r.

(Podpisaś wyraźnie imie i nazwisko).

Łuków d. 13 (25) Lipca 1865 r.
Radca Dworu, Janowicki.

(*N. D. 4564*) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż odbywać się będą po raz trzeci licytacje in minus przez deklaracje opieczętowane na dowozy i dostawy na r. 1866 różnych materjałów dla Zakładów i kopalń w okręgu to jest:

a) W biurze górniczem w Dąbrowie dnia 5 (17) Sierpnia b. r.

1. O godzinie 10 rano na dostawę do magazynu Okręgu różnych materjałów to jest: oleju, oliwy, skór, miedzi i t. p. w wartości rs. 9319.

2. O godzinie 10 i pół rano na dowóz różnych wyrobów z Suchedniowa i Białogona do magazynu okręgu, w wartości rs. 142.

3. O godzinie 11 rano na dostawę oleju na światło dla górników kopalń w okręgu, w wartości rs. 2,390.

4. O godzinie 11 i pół rano na dowóz miału galwanowego do Płuszki Olkuskiej, w wartości rs. 217.

5. O godzinie 12 w południe na dowóz surowizny z Pasuk do Pudlingarni huty bankowej, w wartości rs. 1698.

6. O godzinie 12 i pół z południa na dowóz galwanów z kopalni i Płuszki pod Zychcicami do hut Będzińskich, w wartości rsr 1,046.

7. O godzinie 1 z południa na dowóz piasku, gliny, węgli i t. p. do hut cynku pod Bendzinem, w wartości rs. 794.

8. O godzinie 1 i pół z południa na dowóz cynku, surowizny, węgli, i t. p. do Walcowni Sławkowskiej w wartości rs. 942.

9. O godzinie 2 z południa na dowóz węgli do machiny 45 konnej, w wartości rsr. 65.

10. O godzinie 2 i pół z południa na dostawę drzewa na wyrób tarcic do tartaku na kopalni Reden, w wartości rs. 3,252.

b) W kancelarji Zakładów Pankowskich, dnia 9 (21) Sierpnia b. r.

11. O godzinie 10 rano na dostawę różnzch materjałów, io jest: oleju, oliwy, skór i t. p. do magazynu w Pankach, w wartości rs. 1,370.

Nadmieniając, że inne zastrzeżenia, oraz wzór do deklaracji te licytacje obowiązujących są też same, jakie do powtórnej licytacji, a pomienione entrepryzy są zamieszczone w Dzienniku Warszawskim N. 147, zaś warunki tyczące się rzeczonych licytacji mogą być przejrzane w biórach wydziału górnictwa w Warszawiei okręgowem w Dąbrowie, codziennie wyjąwszy świąt uroczystych.

Dąbrowa d. 14 (26) Lipca 1865 r.

J. Hempel.

(*N. D. 4606*) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

W biórze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego dnia 17 (29) Sierpnia 1865 r. o godzinie 3-ej po południu odbywać się będą in minus w powtórnym terminie licytacje, przez deklaracje opieczętowane, na papierze stemplowym ceny kop. 30, podług wzoru niżej zamieszczonego do terminu licytacji Naczelnikowi Okręgu podawać się mające, na dostawę w r. 1866 do magazynów górniczych Okręgu Wschodniego w Suchedniowie i Białogonie.

1. Materjałów smarowych służących do oświetlenia i skór.
2. Miedzi, oraz blachy miedzianej i mosiężnej.
3. Materjałów pomocniczych, od cen na precium ustanowionych, które jako też i warunki licytacyjne w godzinach biurowych przejrzane być mogą w Wydziale Górnictwa w Warszawie i w biórze Okręgu w Kielcach.

Składający deklaracje, obowiązani dołączyć do tychże kwity Kasy Skarbowej na złożone vadium i koszta ogłoszeń.

do 1-ej licytacji vadium rs. 490 koszta rs. 10.
„ 2-ej „ „ „ 280 „ „ 6.
„ 3-ej „ „ „ 152 „ „ 4.

Wadium może być składane gotowizną, albo w papierach publicznych procentowych przez Rząd na kaucje przyjmowanych, koszta zaś ogłoszeń tylko gotowizną.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z d. 13 (25) Lipca r. b. Nr. 6246 podaję niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dostawy w ciągu r. 1866 do Magazynów v. Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego, (wymienić jakich) z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procentu (wypisać wysokość procentu liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zamieszczonym w warunkach licytacyjnych przezemnie odczytanych i zrozumianych.

Kwity kasowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliżej stacji pocztowej N.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1865.
(podpisać imię i nazwisko).

Adres: Deklaracja na dostawę w ciągu 1866 roku do Magazynów Górniczych w Suchedniowie i Białogonie materjałów (wypisać jakich).

Deklaracje nie mogą być skrobane ani poprawiane pod nieważnością, powinny być zapieczętowane lakiem.

Kielce d. 13 (25) Lipca 1865 r.

(3) w z. J. Zaorski.

(N. D. 4724)

Komora Celna Szczypiorno niniejszem obwieszcza, że w dniach 15 (27) i następnych miesiąca Sierpnia 1865 roku, w gmachu jej we wsi Szczypiornie sprzedawane będą przez publiczną licytację, różne łokciowe i krótkie konfiskowane towary, w ogóle na rs. 1000 oszacowane.

Szczypiorno dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) 1865 r.

Dyrektor Komory, Dobrzański.

(N. D. 4679)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 492, przy ulicy Miodowej zamieszkały, jako Obrońca Anny z Glazerów Kurcz po niegdy Karolu-Ludwiku Kurcz pozostałej wdowy, wspólności majątkowej z niegdy Karolem Kurtz zostającej, w Warszawie pod Nr. 760 zamieszkałej, wiadomo czyni, iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 30 Kwietnia (12 Maja) i 1 (13) Czerwca r. b. zapadłych sprzedaną zostanie w drodze działów.

Nieruchomość Nr. 886 w Warszawie przy ulicy Elektoralnej i Białej położona składająca się:

1. Z domu frontowego z cegły murowanego o parterze.
2. Z domu drewnianego o parterze z piwnicami.
3. Z oficyny drewnianej.
4. Z oficyny murowanej z cegły.
5. Z komórek dwóch.
6. Z studni.
7. Z kuczki.
8. Z przystawki.
9. Z kloaki.
10. Z bruku łokci kw. 920.
11. Z gruntu pod całą nieruchomością łokci kw. 3,136.

O statnie tej nieruchomości, przychodach i rozchodach bliższą wiadomość powziąść można z taksy przez biegłych sporządzonej w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. złożonej lub u Konstantego Borzewskiego Patrona jak wyżej zamieszkałego.

Przygotowawcze przysadzenie tej nieruchomości, odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 9 3j4 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego, Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549, w Wydziale I. przed W. Józefem Brzezińskim Asesorem.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18,049 k. 18 i pół, jako wartości przez biegłych wynalezionej, vadjum do licytacji rs. 1,400.

Konstanty Borzewski.

Po odcyciu przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 9 (21) Sierpnia 1865 r. godzinę 5 z południa wyznaczony został.

Konstanty Borzewski, Patron. (12074)

(N. D. 4680)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 492 przy ulicy Miodowej zamieszkały, jako Obrońca Anny z Glazerów Kurtz, po niegdy Karolu-Ludwiku Kurtz pozostałej wdowy wspólności majątkowej, z niegdy Karolem Kurtz zostającej w Warszawie pod Nr. 760 zamieszkałej wiadomo czyni, iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z dat: 30 Kwietnia (12 Maja) i 1 (13) Czerwca r. b. sprzedaną zostanie w drodze działów:

Nieruchomość Nr. 882, w Warszawie przy ulicy Ogrodowej położona składająca się:

1. Z domu frontowego.
2. Oficyny masiv murowanej z cegły.
3. Komórki murowanej i trzech komórek z drzewa.
4. Z składu drewnianego.
5. Z kloaki.
6. Ze studni.
7. Z bruku łokci kw. 90.
8. Z drzew owocowych i krzewów w ogrodzie.
9. Z parkanu.
10. Z śmietnika.
11. Z oranżerji masiv murowanej z cegły
12. Z gruntu pod całą nieruchomością łokci kw. 6,397.

O stanie nieruchomości, przychodach i rozchodach, bliższą wiadomość powziąść można z taksy przez biegłych sporządzonej w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, wydziału I. złożonej, lub u podpisanego Patrona.

Przygotowawcze przysądzenie tej nieruchomości, odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 9 3j4 z rana, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, pod Nr. 549 w Wydziale I przed W. Józefem Brzezińskim Asesorem.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 15,168, kop. 20, jako wartości przez biegłych wynalezionej, vadjum do licytacji rs. 1,200.

Konstanty Borzewski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 6 (18) Sierpnia 1865 r. godzinę 5 z południa oznaczonym został.

Konstanty Borzewski. Patron. (12075)

(N. D. 4678)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 492 przy ulicy Miodowej zamieszkały, jako Obrońca Anny z Glazerów Kurtz po niegdy Karolu Ludwiku Kurtz pozostałej wdowy współwłasności majątkowej z niegdy Karolem Kurtz, zostającej w Warszawie pod Nr 760 zamieszkałej, wiadomo czyni, iż na skutek wyroków Trybunału z dat: 30 Kwietnia (12 Maja) i 1 (13) Czerwca r. b. sprzedaną zostanie w drodze działów

Nieruchomość Nr. 881 w Warszawie przy ulicy Ogrodowej położona, składająca się:

1. Z domu frontowego.
2. Z oficyny.
3. Z jatki żydowskiej.
4. Z warsztatu bednarskiego.
5. Z drzew owocowych.
6. Z bruku 40 łokci kw.
7 Z gruntu pod całą nieruchomością łokci kw. 3,770.

O stanie tej nieruchomości, przychodach i rozchodach, bliższą wiadomość powziąść można z taksy przez biegłych sporządzonej, w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. złożonej lub u podpisanego Patrona.

Przygotowawcze przysądzenie tej nieruchomości, odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 9 3j4 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. przed W. Józefem Brzezińskim Asesorem.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 8,563 k. 80, jako wartości przez biegłych wynalezionej, vadjum do licytacji rs. 900.

Konstanty Borzewski, Patron.

Po odbyciu terminu przygotowawczego przysądzenia, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 4 (16) Sierpnia 1865 r. godzinę 5 z południa wyznaczonym został.

Konstanty Borzewski, Patron. (12076)

(N. D. 4713)

Na zasadzie Art. 960 K. P. S. zawiadamiam, iż nieruchomość w mieście Płocku pod Nr. 255, przy ulicy Nowej położona, po Dawidzie Abrahamie Kukawka pozostała, a do jego S ów i prawonabywców należąca, to jest: do S-ów Pai z Pinkusów Sobolowej i Cyrli Fabisz, Borucha Frydman, Hany Hindy Sobolowej, Mortki Fabisz z wyrobku się utrzymujących, Abrahama Brozdy mącarza, Cyrli Tauby i Salomona Hersz małżonków Kulpińskich, Jakóba Rottenberg, S-ów Perli Kwarty. to jest Maszy z Kwartów Icka Frank małżonki handlujących, w Płocku zamieszkałych: do Cyrli z Kwartów Mejera Kińskiego małżonki, w Gostyninie Gubernji Warszawskiej zamieszkałych, handlarzy; do Hersza Jankiew Wyrobek, Szmula Wyrobek, zamieszkałych w mieście Gubernialnem Płocku; do S-ów Moszka Wyrobek, Zyskinda i Icka Wyrobków i Frajdy Wyrobek w Gąbinie zamieszkałych, handlarzy; do Szmula Borucha Głaszki zamieszkałego w Wyszogrodzie; Marji Hudesz i Moszka Waligóra małżonki, w mieście Czerwińsku; Hany Ryfki, Dawida Jagody v. Michnowskiego małżonki, matki i opiekunki Mojsie Hersz i Ruchli Lai Przedwojewer nieletnich, handlarzy, w Ciechanowie zamieszkałych, których przydanym opiekunem jest Azryel Pragier handlujący, w mieście Ciechanowie zamieszkały, wystawioną została na sprzedaż drogą działów w Trybunale Cywilnym I. Instancji Gubernji Płockiej, w mieście Gubernialnem Płocku, przed delegowanym Makowskim Asesorem tegoż Trybunału w miejscu posiedzeń Trybunału Płockiego w Płocku odbyć się mającą; że gdy termin do drugiej publikacji warunków licytacyjnych i przygotowawczego przysądzenia wyznaczony na dzień 21 Lutego (5 Marca) 1861 r. dla sporów przez Cyrlę Taubę i Salomona Hersz, małżonków Kulpińskich wniesionych, spełzł; po odrzuceniu powołanych sporów, stosownie do wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Płockiej, dnia 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r. ocznie z rygorem tymczasowej egzekucji zapadłego, Asesor Trybunału Płockiego, Makowski decyzją swą dnia 10 (22) Lipca 1865 r. wydaną, do odbycia drugiej publikacji warunków licytacyjnych i przygotowawczego przysądzenia nieruchomości powyższej Nr. 255, w mieście Płocku położonej, termin w miejscu posiedzeń Trybunału Płockiego wyznaczył na dzień 9 (21) Sierpnia 1865 r. godzinę 4-tą po południu. Warunki licytacyjne przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Płockiego, lub w Kancelarji mej jako popierającego w imieniu Borucha Frydmann, Hany Hindy Sobolowej i Mortki Fabisz sprzedaż działową powołanej nieruchomości.

Płock dnia 13 (25) Lipca 1865 roku.

Ignacy Gąsiewski Patron.

(N. D. 4714) *Rejent Kancelarji Okręgu Szadkowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 25 Sierpnia (6 Września) r. b. 1865 o godzinie 10-ej z rana przystąpi się w Kancelarji Rejenta Okręgu Szadkowskiego w mieście Szadku w domu pod Nr. 13, przed podpisanym Rejentem do przygotowawczego przysądzenia w drodze beneficjalnej Nieruchomości w mieście Szadku pod Nr. 29 położonych, do nieletniej Marji Kołdowskiej należących, której główną opiekunką jest matku jej Zofia Kołdowska z własnych funduszów utrzymująca się, a Kuratorem Feliks Kołdowski Prezydent miasta Kalisza, oboje w m. Kaliszu zamieszkali, a to pod warunkami uchwałą rady familinej w Sądzie Pokoju O-gu Kaliskiego w dniu 3 (15) Października 1864 roku nastąpiona, a przez Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Kaliszu pod dniem 6 (18) Października tegoż roku zatwierdzoną, postanowionemi.

Licytacja sprzedać się mających Nieruchomości rozpocznie się od sumy rs. tysiąc jako szacunku przez przysięgłych biegłych wynalezionego. Zbior objaśnień oraz warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdego czasu w Kancelarji podpisanego Rejenta.

Szadek d. 14 (26) Lipca 1865 r.

Józef Zborowski

(N. D. 4712) *Rejent Kancelarji Okręgu Piotrkowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w skutek żądania opieki nieletnich rodzeństwa Kowalskich po Józefie Kowalskim pozostałych dzieci, i na zasadzie Uchwały Rady familnej w Sądzie Pokoju Okręgu Piotrkowskiego na dniu 25 Lutego (9 Marca) 1865 r. nastąpionej a przez Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Kaliszu na dniu 3 (15) Maja b. r. zatwierdzonej, po odbyciu na dniu 1 (13) Lipca b. r. przed podpisanym Rejentem przygotowawczej licytacji dwóch działków gruntu w obrębie miasta Piotrkowa w polu zwanym Fularka położonego, z których jeden obejmuje powierzchni skadów stajowych 84, a drugi składów stajowych 42. Termin do stanowczego przysądzenia i licytacji tychże działków gruntu oznaczony został na dzień 16 (28) Sierpnia 1865 r. godzinę 10-tą z rana w Kancelarji podpisanego Rejenta w mieście powiatowem Piotrkowie odbyć się mianą.

Licytacja co do działku pierwszego zaczynać się będzie od sumy rs. 1,010, jako najwyżej przez Pinkusa Horowicza na licytacji przedstanowczej postąpionej, a co do działku drugiego od sumy rs. 460 przez Jana Rotengrubera zaofiarowanej.

Vadjum wymagane jest co do działku pierwszego rs. 100, a co do działku drugiego rs. 50. Warunki pod jakiemi sprzedaż ta następuje w każdym czasie w Kancelarji podpisanego Rejenta przejrzane być mogą.

Piotrków d. 2 (14) Lipca 1865 r.

Radca Dworu,
Paweł Mierzejewski, Rejent.

(*N. D. 4710*) *Rejent Okręgu Konińskiego.*

Na żądanie opieki nieletnich po Gottfrydzie i Dorocie małżonkach Heringach pozostałych dzieci, pod opieką Gottfryda Laube głównego, i Fryderyka Nusbejteł przydanego opiekuna zostających, w wykonaniu decyzji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu z d. 18 (30) Grudnia 1864 r. na z danie rad familijnych z d. 19 (31) Marca i 18 (30) Listopada 1864 r. zapadłej, wystawioną została na sprzedaż jawną przed podpisanym Rejentem, nieruchomość pod miastem Koninem położona. Przydziatki zwana, z gruntu ornego, łąki oraz placu mórg 22, miary Warszawskiej, domu, obory, stodoły i sadku owocowego składająca się, licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,105 kop. 50 przez biegłych wynalezionej, vadjum winno bydź złożone rs. 120, inne warunki licytacji przejżanemi być mogą w Kancelarji podpisanego Rejenta, pierwsza publikacja warunków w dniu 2 (14) Maja, druga w dniu 12 (24) Lipca r. b. odbytemi zostały, termin więc do trzeciej publikacji, do sprzedaży i stanowczego przysądzenia, wyznaczony jest na dzień 18 (30) Sierpnia r. b. na godzinę 10 z rana, w Kancelarji działającego Rejenta w Koninie pod Nr. 35.

Konin dnia 13 (25) Lipca 1865 r.

Fortunat Łącki.

(N. D. 4733) Wiadomo czynię, że w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe na Starym mieście, 30 Lipca (11 Sierpnia o 10 z rana na Wolnicy, przy ulicy Wołowej, 2 (14) Sierpnia o 9 z rana na Nowym mieście, rórne meble palisandrowe, machoniowe, olszowe, sosnowe, lustra, zegary, miedź kuchenna, garderoba i bielizna męzka, 2 bilardy, i t. p., w drodze ekzekucji Sądowej zajęte, wszystko w Warszawie na targach publicznych, przez publiczną licytacją sprzedane będą, a zaś w dniu 17 (29) Sierpnia r. b. o godzinie 10 z rana, prawnie zajęte dochody nieruchomości Nr. 120 przy ulicy Piekarskiej położonej, na gruncie tejże nieruchomości na rok jeden, poczynając od d. 1 Października n. s. r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. wydzierżawione zostaną.

Licytacja zaczynać się będzie od sumy rs. 300, vadjum złożyć się winne rs. 75, nieutrzymującemu się przy licytacji zwrócone zostanie.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji mojej w domu pod Nr, 1776*a* przy ulicy Sto Jerskiej, utrzymywanej.

A. Tymecki Komornik. (12179)

(N. D. 4752) W dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r. o godzinie 9 z rana na targu Grzybów zwanym, meble jesionowe, lustra, krokwie, deski, miedź, i t. p., o godzinie 10ej z rana na targu Stare Miasto płaszcz sukienny szopami podbity, o godzinie 11ej z rana na targu około 3ch Krzyży Aleksandryjski zwanym meble, oksefty i pół-oksefty, wódka słodka i szumówka i t. p, a o godzinie 3 z południa na przedmieściu Pradze, na placu targowym koński zwanym, meble jesionowe, świecznik, samowar, rądle, i t. p., wszystkie w Warszawie jako prawnie zajęte ruchomości przez publiczną licytację sprzedanemi zostaną

Jan Orłowski, Komornik. (12293)

(N. D. 4735) Podaje do wiadomości, że prawnie zajęta okowita, wódka słodka i oxefty dębowe w Warszawie na targu publicznym za Żelazną bramą zwanym w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r b. o godzinie 11 z rana, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

J. Kurman komornik. (12196)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.